Nr. 269 | We Lwowie Czwartek dnia 28. Września 1893. | Rok XXVI.

Biuro Redakcji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki liczba 6 i 7.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct., za przesyłkę do domu dopłaca się 20 centów miesięcznie.
Z przesyłką pocztową w państwie austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę do wszystkich Niemiec rocznie 50 marek — kwartalnie 12 marek 50 ... do Francji, Anglji Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 6 centów.
Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Telefon Redakcji 171.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi codziennie z wyłączeniem niedziel i świąt o godzinie 8. rano.

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmuje we Lwowie jedynie i wyłącznie:
Biuro Administracji „Dziennika Polskiego", Plac Marjacki l. 6 i 7 w domu pana Kiselki.
We Wiedniu: pp. Haasenstein et Vogler, (Otto Maass) M. Dukes, H. Schalek, A. Oppelik, Rudolf Mosse i J. Danneberg; w Berlinie, Frankfurcie, Kolonji, Haasenstein et Vogler i G. L. Daube; w Hamburgu: Karoly et Liebmann; w Paryżu: C. Adam, 52 rue du Four.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 centów od jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Prywatna korespondencja i nekrologia 12 ct. od wiersza.
Drobne ogłoszenia 1½ centa od wyrazu. Pomieszkania i sklepy po 1 ct. od wyrazu.
Reklamy w rubryce Nadesłane 20 ct. od wiersza.

Równowaga polityczna.

Lwów 27. września.

Morze śródziemne jest od lat kilku stale przedmiotem szczególnej uwagi i pieczołowitości ze strony polityków europejskich. I dawniej wprawdzie międzynarodowa dyplomacja nie była obojętną dla spraw śródziemno morskich, niemniej jednak nie da się zaprzeczyć, że wyjątkowe znaczenie zyskały one dopiero od chwili, w której Anglja postawiła zasadę utrzymania równowagi na morzu Śródziemnem i skłoniła Włochy do jej przyjęcia, czego zresztą tychże własny interes wymagał. Owa zasada, nie mająca na pozór ostrza wymierzonego przeciw żadnemu z osobna mocarstwu, dążyła w rzeczywistości do zneutralizowania, a przynajmniej skrępowania akcji francuskiej na morzu, będącem najdogodniejszem polem działania. Dla Wielkiej Brytanji znowu morze Śródziemne ma wielką doniosłość, między innemi z tego powodu, że przez nie prowadzi najkrótsza droga morska od wybrzeży angielskich do Indyj wschodnich. Anglicy nie chcieli dopuścić spotęgowania się stanowiska Francji na tem morzu, z obawy ewentualnego przerwania przez nią wolnej komunikacji Anglji z jej posiadłościami w Azji.

Obawy moje nie były bezzasadne, stanowisko bowiem Francji na morzu Śródziemnem było dawniej tak silnem, iż komunikacja morska, pomimo Gibraltaru i Malty, mogła być zawsze przez nią przerwaną. Tembardziej należało się tego obawiać przy wzroście jej potęgi. Zasada równowagi sił, mająca przeszkodzić wzrostowi potęgi francuskiej na morzu Śródziemnem, mimo porozumienia Anglji z Włochami, nie dopięła celu. Francja jest dzisiaj na tem morzu silniejszą, niż kiedykolwiek. Już przez samo ufortyfikowanie Bizerty i założenie tam portu wojennego, czemu Anglicy przeszkodzić nie zdołali, zwichnęła dawną równowagę na morzu Śródziemnem do tego stopnia, że dzisiaj stała się bezwarunkową panią traktu morskiego z Gibraltaru do Suezu. Oprócz tego spotęgowała Francja swoje stanowisko nadzwyczajnemi wysileniami w zakresie uzbrojeń morskich, a dzięki tym wysileniom posiada na samem morzu Śródziemnem dziewięćdziesiąt statków wojennych, czyli siłę, mogącą na tem morzu równać się połączonym siłom angielskim i włoskim; Anglja bowiem całej swojej floty tam użyć nie może, będąc zmuszoną bronić metropolji i innych niezliczonych punktów na całej kuli ziemskiej.

Zaszła zatem na tem morzu zmiana na korzyść Francji. Anglicy, nie zdoławszy temu przeszkodzić, zgodzili się milcząco z nowym stanem rzeczy, ale starali się przynajmniej utrzymać inne warunki położenia, od których zależy utrzymanie równowagi w ich duchu. Wytworzyło się stąd ciągłe ścieranie się ich wpływów i zabiegów z wpływami i zabiegami francuskiemi, które na każdym prawie kroku stwierdzało ostry antagonizm między temi dwoma państwami. Następstwem tych starć, przyszło w końcu do tego, że punkt ciężkości mocarstw zachodnich przeniósł się nad Morze Śródziemne, co w ostatnich czasach szczególnie widocznem się stało. Najważniejszym i najdrażliwszym dzisiaj dla Anglji punktem, pozostaje sytuacja na Morzu Śródziemnem, gdyż w bezpośrednim z nią związku pozostają wszystkie niemal sprawy Wielką Brytanję najmocniej obchodzące. Wszelkie tedy zmiany na Morzu Śródziemnem, czy to rzeczywiste, czy przypuszczalne tylko, wywołują zwykle w Anglji silne zaniepokojenie z powodu następstw, jakie wywołać mogą.

Taka chwila zaniepokojenia nastała teraz znowu wskutek zapowiedzianych na Morzu Śródziemnem wypadków, do których Anglicy, nie będący w polityce zagranicznej pesymistami, gdy w grę wchodzi własny ich interes, przywiązują tym razem wielką wagę i to w znaczeniu, wcale dla nich niekorzystnem, a pogląd ten podziela nawet gabinet liberalny, niezbyt z reguły skory do energicznych kroków na polu polityki zewnętrznej. Obecnie wszystkie dzienniki angielskie rozbierają sytuację i przyznają, że Anglja powinna się zabezpieczyć na przypadek niemiłych dla niej niespodzianek. Na to wszyscy się zgadzają. Chodzi tylko o rozstrzygnięcie pytania, co właściwie ma uczynić. W tym punkcie zdania są bardzo podzielone — jedni radzą, by Anglja powiększyła flotę i postarała się odzyskać posiadaną dawniej na morzach świata przewagę, drudzy mówią o przyłączeniu się Anglji do trójprzymierza, uważając tę alternatywę za najskuteczniejsze i za najmniej kosztowne zabezpieczenie kraju przeciw wypadkom niespodziewanym. Rozumowanie to byłoby słuszne, gdyby projekt dał się rychło urzeczywistnić. Na to jednak się nie zanosi. Anglja z zasady przeciwną była dotychczas stałym sojuszom i przymierzom i wątpić należy, czy teraz zmieni tradycję, zwłaszcza, że chwilowo z drugiej strony niezbyt się kwapią do tej przyjaźni. Będzie więc prawdopodobnie Anglja zmuszoną zdobyć się na krok samodzielny. Jakim on będzie, dotychczas niewiadomo. To pewna, że zapowiedziana wizyta floty angielskiej w portach włoskich, w odpowiedź na odwidziny floty rosyjskiej w Toulonie, może wprawdzie być bardzo piękną demonstracją morską ale nie wystarczy do utrzymania równowagi politycznej na Morzu Śródziemnem.

Arcychrześcjański naród.

IV.

2. Buty policyjne.

Te buty tak są kunsztownie skrojone, że wszyscy ludzie uczciwi i spokojni zaledwie z największą trudnością chodzić w nich mogą, przeciwnie, wszyscy zbrodniarze i łotry, ubrani w takie buty, poruszają się po świecie z największą łatwością.

To, cośmy przed chwilą powiedzieli, objaśnimy przykładami.

Wiadomo jest powszechnie w Warszawie, że tak zwane meldunki lokatorów są jedną z najcięższych plag dla jej mieszkańców. Żaden właściciel, żaden rządca domu, żaden lokator, nie wie dnia, ani godziny, w której spadnie na niego najsurowsza odpowiedzialność za niedbałe wykonywanie przepisów meldunkowych. Gdyby w jakiemś wielkiem mieście europejskiem były zaprowadzone tego rodzaju formalności, wkrótce byłyby cofnięte z powodu ogólnego oburzenia mieszkańców. Tymczasem w Warszawie wszystko to przyjmowane jest na pozór z zupełną obojętnością. A więc doszliśmy do tego stopnia apatji, że się nie potrafimy nawet oburzać, jak nam co dolega? Bynajmniej. Oburzenie jest ogólne, ale nie mamy żadnego legalnego sposobu do wyrażenia swojego niezadowolenia. Prasa nasza, skrępowana kleszczami terroryzmu, milczy, bo milczeć musi, a demonstracja publiczna chybaby się musiała ograniczyć na witaniu rosyjskich dygnitarzy gwizdaniem w gliniane świstawki! Czyż to możebne?

Przed kilkoma laty istniał przepis policyjny, w moc którego wszyscy właściciele domów, mający lokale do wynajęcia, byli w obowiązku zgłaszać się przedewszystkiem do odnośnych cyrkułów policyjnych, celem uzyskania specjalnego pozwolenia na wywieszenie kart w bramie. Po co i dlaczego, tego nikt nie wiedział, ale mimo to wędrówki do cyrkułów odbywały się tłumnie, jak w czasie odpustu. Zalazł się przecież rozsądny oberpolicmajster (jenerał Tołstoj), który w rozkazie dziennym objaśnił, że ten przepis do niczego nie prowadzi. I przepisu zaniechano zapewne dla stwierdzenia tej prawdy, że w wielu razach prosty zdrowy rozsądek zastąpić może mnogość bezużytecznych formalności. Ale też jenerał Tołstoj zaledwie kilka miesięcy po trafił się utrzymać na swojem stanowisku.

O ile te wszystkie przepisy policyjne są pożyteczne i skuteczne, można osądzić z tej jednej okoliczności, że największe gwałty i rabunki w Warszawie dokonywane są zawsze przez ludzi, nigdzie nie meldowanych, co jest zresztą rzeczą bardzo naturalną, bo w inny sposób należy śledzić złoczyńców w Kiernozi lub Pacanowie, a inaczej w mieście, mającem pół miljona mieszkańców.

Kiedy w roku 1891 zamordowano w wagonie kolejowym podczas biegu pociągu, dwóch oficjalistów cukrowni, jadących z pieniądzmi, to chociaż wpadnięto zaraz na trop zbrodniarzy, którzy jeszcze przez kilkanaście godzin po dokonaniu mordu kręcili się w okolicy, jednakże nie zdołano ich pochwycić. Tłumaczy się to zupełną niendolnością policji, która będąc złożona z osobistości pochodzenia rosyjskiego, zdradza się co chwila językiem lub akcentem wobec ludności krajowej.

Wszakże, jeśli policja jest niedołężną przy śledzeniu i chwytaniu przestępców, to za to w prześladowaniu ludzi spokojnych, jakimi są księża katoliccy, jest niezmiernie czynną, gorliwą i niestrudzoną. Według zwykłej logiki terroryzmu, takie postępowanie jest najzupełniej racjonalne; bo skoro Polacy jako katolicy są wszyscy buntownikami, to oczywiście ich księża jako moralni przewódcy buntowników, muszą być strzeżeni i szykanowani na każdym kroku.

Tutaj jest właśnie miejsce przypomnienia czytelnikowi znanej powszechnie awantury, jaka zaszła w cyrku Salomońskiego przed kilkoma laty.

Nagi fakt przedstawia się w ten sposób.

Błazen cyrkowy ubliżył kobietom polskim; gorętsza część publiczności ujęła się za niemi i zelżyła błazna. Policja aresztowała hałaśliwsze osobistości, co zresztą było jej obowiązkiem, i zdawało się, że cała sprawa już tem samem została ukończona. Wprawdzie wszystkie prawie dzienniki i tygodniowe piema warszawskie wspominając o tem zajściu, potępiły w sposób umiarkowany błazna, ale najbystrzejsze oko nie potrafiłoby dojrzeć w tem potępieniu jakichś antirządowych dążeń. Tymczasem, nikt nie przewidział, że terroryzm rosyjski potrafi z prostej burdy cyrkowej ukuć przestępstwo polityczne. Albowiem nasz rząd ojcowski przedewszystkiem nie cierpi kobiety polskiej; uważa on jej serce —podobno i słusznie— za arkę przymierza, w której są złożone i zachowane troskliwie wszystkie tradycje i uczucia patrjotyczne; kto więc broni kobiety polskiej, jest buntownikiem i trzeba go ukarać; a ponieważ niepodobna było wsadzić na odwach publiczności cyrkowej, której liczba wynosiła do dwóch tysięcy osób, trzeba więc było szukać winowajców gdzieindziej. To też jenerał-gubernator za owe nic nie znaczące artykuły gazeciarskie, na które nawet nasza sroga cenzura nie zwróciła uwagi, obłożył kontrybucją, na nasze stosunki olbrzymią, wszystkich wydawców i redaktorów i tym sposobem przy jednym ogniu upiekł dwie pieczenie. Z jednej strony ukarał tych, którzy bronili honoru kobiety polskiej a z drugiej strony zemścił się na prasie miejscowej, która nie chciała nigdy splamić się wielbieniem rosyjskiego terroryzmu.

„Pierwsza świątynia prawosławna w środku Żmudzi".

Pod tym tryumfującym tytułem opisują *Litewskie eparch. Wied.* z dnia 10. września b. r. poświęcenie cerkwi w Worniach, w tem niegdyś ognisku najsroższego fanatyzmu". (!)

Sprawozdawca tej uroczystości opowiada szczegółowo przybycie archiereja z Kowna i dokonanie ceremonji poświęcenia. Wie on dobrze, że już w roku 1416 książę Witołd doniósł soborowi konstancjeńskiemu, iż cała Żmudź ochrzczona, że z polecenia tegoż soboru ustanowioną została żmudzka djecezja rzymsko katolicka" i wogóle wie, że Żmudź prawosławia wcale nie znała. Tymczasem pop, który miał kazanie podczas poświęcenia, durzył naród, „kreśląc w krótkich słowach rozszerzenie na Żmudzi w XV. i XVI. wieku prawosławia i panowania języka rosyjskiego, następnie smutne czasy dla prawosławia i rosyjskiej narodowości w wiekach XVII. i XVIII". Wornie (inaczej Miedniki) były rezydencją biskupów żmudzkich, seminarjum duchowne, które pierwotnie mieściło się w Krożach (od roku 1570), w roku 1840 przeniesiono do Worń. Po powstaniu r 1863 biskupstwo i seminarjum przeniesiono z Worń do Kowna, pozostałe zaś gmachy obrócono na koszary i w nich urządzono kaplicę prawosławną.

Chociaż w wojsku rosyjskim każdy pułk ma kapelana prawosławnego, to jednak pułk kozacki, stojący w Worniach od lat 15 nie ma kapelana; nabożeństwo odprawia pop, dojeżdżający z Telsz. Nowa cerkiew powstała z inicjatywy tego samego popa; ministerstwo dało „niewielką kwotę", resztę zawdzięczać należy — mówi sprawozdawca — „gorliwemu współdziałaniu całego naszego sławnego pułku kozackiego", a wiemy, że Kozacy wiele potrafią. Zresztą nie potrzeba było wielkich funduszów, bo cerkiew urządzono w samych koszarach, może tam, gdzie była kaplica seminaryjska, albo biskupia, gdyż biskupią i seminaryjską rezydencję przemieniono na koszary.

Na poświęceniu znajdować się miało „bardzo wielu innowierców", może także przy „gorliwem współdziałaniu sławnego pułku". Nazajutrz po poświęceniu cerkwi w Worniach odbyła się taka sama uroczystość w Telszach.

„Legenda o wojnie."

Pod powyższym nagłówkiem zamieszcza liberalne pismo weneckie *Adriatico* dziwny list, który mu przesłano z Treviso z okazji ostatnich manewrów włoskiej floty. Powtarzamy list ten, ponieważ jest ciekawy i ponieważ obok ostrej satyry na stosunki włoskie i położenie Włoch w razie wojny, przebija w nim owa manja zabobonów, która nawiedza często umysły, przesiąkłe liberalizmem.

„Będziemy zatem mieli wojnę! — woła korespondent i dodaje z gorzkim sarkazmem: — Włochy też są w pogotowiu! Słychać jeszcze odgłos okrzyków ostatnich manifestacyj antifrancuskich: Nad granicę! nad granicę! tylko, że naturalnie w chwili krytycznej znikną ci, co wołali w ten sposób.

Ale cóż! mamy podostatkiem broni, a zwłaszcza pieniędzy. Nieprzyjaciele naszych drogich przyjaciół mówią: Pieniądz robi wojnę. A potem mamy proch suchy.. prawie tak, jak nasze kieszenie. Dzięki naszym potężnym sprzymierzeńcom, tak bezinteresownym, moglibyśmy prawie zasypiać na oba uszy, aby się obudzić dopiero po zwycięstwie, które nam wróci utracone prowincje, lub jeszcze nie przyłączone do matki-ojczyzny, albo też da dobre wynagrodzenie, które nam pozwoli utrwalić lepiej podstawy nowego banku włoskiego.

Będziemy mieli wojnę w samej rzeczy. I kiedyż? — W roku przyszłym. Przynajmniej tutaj w prowincji trewizkiej tak sądzą. Posłuchajcie raczej tej legendy:

W 1847 r. wojska odbyły ćwiczenia na wyżynie Asolo — w 1848 była wojna.

Drugim razem, kiedy odbyły się manewra na tem samem miejscu, tj. w 1858 r., — w 1859 r. wybuchła wojna.

Trzeci raz odbyły się ćwiczenia w Asolo w 1865 r., a w następnym roku 1866 nie omieszkała pojawić się wojna.

Od tego ostatniego czasu nie było manewrów w Asolo, dopiero w roku bieżącym — a zatem pewną jest rzeczą, że w roku przyszłym będziemy mieli wojnę."

Z Towarzystwa Szkoły ludowej.

Zarząd główny Towarzystwa Szkoły ludowej odbył w sobotę dnia 23. września posiedzenie, na którem — między innemi — załatwiono następujące sprawy:

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie ks. Tarczyńskiego o postępie budowy szkoły w Ulicku Seredkiewicz. Budynek będzie nie z drzewa, lecz murowany. Kontrakt kupna gruntu został już podpisany, jak również należytość od przeniesienia własności zapłaconą. Budowa skończy się niebawem.

Co do drugiej szkoły Towarzystwa, mającej się budować w Hołoskowie, miejscu rodzinnem Fr. Karpińskiego, toczą się jeszcze rokowania o grunt pod budowę. Zarząd nie wątpi, że obywatelskiej gorliwości miejscowych czynników, w szczególności właściciela dóbr p. Dubsa powiedzie się w krótkim czasie sprawę pomyślnym skutkiem uwieńczyć.

Przyjęto do wiadomości utworzenie się Koła miejscowego w Krzeszowicach. W toku jest utworzenie Kół w Tarnopolu, Czarnym Dunajcu, w Jaśle i Wieliczce.

Odczytano sprawozdania Kół miejscowych w Sieniawie, Przemyślu i Lwowie.

Czytelni ludowej w Jaśle uchwalono przyjść w pomoc subwencją w kwocie 30 zł., pod warunkiem, że się tamże zawiąże jak najrychlej Koło miejscowe.

Gminie Krzyszkowice w powiecie myślenickim uchwalono udzielić bezprocentowej pożyczki w kwocie 100 zł. na rozszerzenie szkoły.

Gminie Ptaszkowej w powiecie grybowskim uchwalono przesłać książki, dla dziatwy szkolnej potrzebne.

Gminie Skawinki w powiecie wadowickim udzielono na odrestaurowanie szkoły zasiłku 50 zł.

Prośbę gminy Półwsie Zwierzynieckie o zapomogę na zakupno książek i przyborów szkolnych dla ubogiej dziatwy przekazano Kołu krakowskiemu do przychylnego załatwienia. Podania innych gmin, mnożące się z każdym dniem, zmuszony był Zarząd główny na razie odłożyć — z braku potrzebnych funduszów — na później.

Z kolei odczytano wyczerpujący referat delegata i członka zarządu głównego p. Wojtygi o stanie Czytelni czeladników polskich w Biały i uchwalono na razie zakupić dla tejże Czytelni odpowiednie książki za 50 złr.

Dla spraw szkolnictwa polskiego na Szląsku wybrano osobną komisję, z trzech członków zarządu złożoną.

Dłuższą rozprawę wywołały z kolei wnioski komisji wystawowej, odnoszące się do udziału

---

14)

USTĘP z „GITA-GOVINDY."

NOWELA

PRZEZ

IZYDORA KUNCEWICZA.

[Ciąg dalszy.]

Wyłapuję się ciągle na podobnych majaczeniach i strofuję sam potem... Cóż dziwnego, że umarł? Wszyscy umierać musimy, prędzej lub później... Człowiek nie odgrywa przecież we wszechświecie innej roli, jak owe mikroskopijne żyjątka których tysiące w jednej kropli wody powstają, istnieją, mnożą się, walczą i giną, ażeby ustąpić miejsca innym, przyszłym, ich sokami wzmocnionym tworom!... Wszędzie i zawsze jedna i ta sama komedja życia, jedna i ta sama tragedja śmierci! Nie ma nic zwyklejszego, nic naturalniejszego, a jednak... żadna filozofja, żadne rozumowanie nie zdoła odebrać śmierci ponurej grozy, jaka ją otacza...

Jestem kompletnie zdenerwowany... smutna wiadomość dzisiejsza, wykoleiła moje myśli, rozgorączkowała i zaledwie mogę je uspokoić i oprzeć się ostatecznemu przygnębieniu.

Popołudniu byłem u Harciewiczów z pożegnaniem. Prawdopodobnie nie będę się prędzej widział z nimi, jak za kilka miesięcy; uporządkowanie spraw majątkowych Aleksandra i pertraktacja spadku niewątpliwie bardzo przedłużą mój pobyt w Paryżu...

Żegnaliśmy się nadzwyczaj serdecznie, prawie ze łzami w oczach... Tak już przywykliśmy do siebie, że rozstanie się na czas dłuższy sprawia nam przykrość..

Przyrzekliśmy sobie nawzajem, często do siebie pisywać.

W ciągu dwu godzin, które u Harciewiczów przebyłem, powiedzieliśmy sobie tyle, wyspowiadaliśmy się z tylu uczuć, jak nigdy przedtem. Pani Małgorzata zwłaszcza, okazała mi wiele troskliwości i współczucia. Przyzwyczaiłem się już w ostatnich czasach uważać ją za siostrę, a i ona traktuje mnie zawsze nietylko jak przyjaciela męża, ale jakby swego starszego brata. Dziś, w mojem przygnębieniu, odczułem więcej, niż kiedykolwiek, łagodne ciepło tego stosunku.

Być może też, że pod wpływem tego ciepła, a także pod naciskiem wewnętrznego poczucia obowiązku, popełniłem dziś czyn śmiały — opowiedziałem Małgorzacie o Karwickim...

W pierwszej chwili sam przeraziłem się mego uczynku; lecz teraz ani trochę go nie żałuję!

— On?! — zawołała Małgorzata, kiedy ja, nie chcąc zwracać uwagi Damusia, półgłosem kończyłem moje wyjawienia — on?!... Co za ograniczoność!...

I roześmiała się szczerze, a dla mnie ten wykrzyknik i ten śmiech były najcudniejszą melodją.

Wcale nie wątpiłem, że tylko w ten sposób przyjmie ostrzeżenie przed „niebezpieczeństwem" i w myślach nie wyobrażałem sobie nawet tego inaczej, ale, gdy dziś, rzeczywistość odpowiedziała z u p e ł n i e wyobrażeniom, wydało mi się, jakby mi kamień spadł ze serca!...

Szczęśliwy Damuś!... Popełniając szaleństwo swoim ożenkiem, trafił na perłę, jakich chyba że już nie ma więcej.

Audaces fortuna iuvat! Charakteru i cnoty tej kobiety można być tak pewnym, jak... śmierci, która nikogo z nas nie ominie!

Ah, śmierć!...

...Rozpisałem się, 11. dochodzi!...

Ot i jest już stary Jan, zupełnie gotów do drogi; oznajmia, że powóz czeka...

Czas!...

Paryż 15. maja.

Od dwóch miesięcy siedzę tutaj i — nudzę się...

Nie wiem, czy się Paryż odmienił i zestarzał, czy ja?... Przypuszczam, że ja. Zresztą, czy tak, czy owak, dość, że mi się ta sławna stolica świata inaczej przedstawia, jak dawniej!

Przypominam sobie, że niegdyś, przed dwudziestu laty, a nawet przed dziesięciu, z zupełnie innem uczuciem stąpałem po asfaltach bulwarów. Wszystko miało jeszcze wówczas jakiś urok i jeśli już nie nęciło, to bawiło mnie chociaż... Bawiły mnie nieskończone sznury powozów, świetny tłum jeźdźców i amazonek na polach Elizejskich, osmolone bluzy w dzielnicy Montmartre, wysokie, złotem kapiące sale klubów, lasek buloński, świeże twarzyczki córek i żon rzemieślników z ulicy du Temple, teatry i ich kapłanki, cały ów dwumiljonowy tłum stolicy, wirujący, krzykliwy, różnobarwny, migotliwy, żyjący życiem chwili, namiętnie, lekkomyślnie, porywczo...

Dziś, wszystko to wydaje mi się tak głupiem, tak nędznem!... Mimo woli pytam siebie, czego się ci ludzie tak tłoczą i kręcą?... Prawda, że ja mam lat sześćdziesiąt, że wiele przeżyłem i doświadczyłem, więc i innemi, jak dawniej oczyma na świat patrzyć muszę... Nowość tylko zachwyca i nęci...

Gniewa mnie to poniekąd, gdyż fizycznie prawie że młody jestem jeszcze. Czuję to; nie choruję, ciało moje rzeźkie, krew zawsze gorąca, nawet burzliwa, a jednak... czasami nie mogę się oprzeć jakiemuś znużeniu dziwnemu, opanowującemu mój umysł, jakiemuś przygnębieniu, jakiejś nudzie nieokreślonej, wdzierającym się w najgłębsze zakątki mego mózgu, osnuwającym go jakby tkanką pajęczą: zwątpieniem i poczuciem stopniowego upadku, zaniku... W takich momentach doznaję wiele przykrości na myśl, że w gruncie rzeczy, jestem jak drzewo, zdrowe na zewnątrz i liściem okryte, a wewnątrz spruchniałe!...

Nie, gdy się już raz jest starym, to nawet przy wszystkich możliwych pozorach młodości, jest się już *rzeczywiście* starym!...

...Nudzę się tutaj i radbym stąd wyjechał, gdyby mi interesy na to pozwoliły. Śp. Aleksander mianował mnie uniwersalnym spadkobiercą, a ponieważ on przyjął był w ostatnich czasach poddaństwo francuskie, ja zaś w stosunku do władz francuskich jestem obcokrajowcem, pertraktacja pozostałego majątku żółwim uskutecznia się krokiem.

Chciałbym, aby się to już raz skończyło! Wyjechałbym wówczas na jaki miesiąc do wód, do Biarriz albo Truville, a potem z powrotem do kraju. Wolę się już tam nudzić, niż tutaj. Przytem, tęskno mi czasem za Damusiem i Małgorzatą. Przyzwyczaiłem się do nich.

Dobrze, iż chociaż dość często odbieram listy od niego. Swoją drogą, listy te nie są niczem innem, jak nieskończonemi warjacjami na tematy indyjskie. Zaledwie w paru wierszach, lub nawet w formie *post scriptum* donosi mi zwykle Damuś o rzeczach innych, odnoszących się do codziennego życia. Nic się tam zresztą u nich nie zmieniło! Bywają bardzo rzadko w towarzystwach, mało kogo u siebie przyjmują, kochają się zawsze jednakowo, a Małgorzata zawsze studjuje Benfey'a; zrobiła nawet znaczne postępy!

Pisuje do mnie także Derżowski, którego z uwagi na historję z Karwickim, prosiłem, ażeby mię zawiadamiał o wszystkiem, co nowego w tej sprawie zauważy, lub usłyszy. Muszę mu oddać tę sprawiedliwość, że zadanie swoje spełnia sumiennie, aż nadto... Listy jego, które regularnie co tygodnia odbieram, przepełnione są ploteczkami i najdrobniejszemi szczegółami, zwykle, najzupełniej błahemi.

O każdym kroku, słowie i spojrzeniu pana Henryka, o ile one dotyczą Małgorzaty, jestem jak najdokładniej poinformowany.

Wiem, że przyznaje przed wszystkimi głośno, że ona jest kobietą „zachwycającą", dla której „możnaby głowę stracić" (naturalnie, jeżeliby się ją miało!), że stara się spotykać z nią jak najczęściej, że czatuje na nią po ulicach, żeby się jej ukłonić, gdy przejeżdża, że w teatrze zajmuje miejsce naprzeciw jej loży i gdy już zasłona w górę się podniesie, oczu z niej nie zwraca, — wiem to wszystko doskonale i nieraz śmieję się z siebie serdecznie, iż mogłem kiedyś choć przez chwilę jedną przypuszczać, że *taki* Karwicki może być niebezpiecznym dla Małgorzaty.

Ależ tego rodzaju studencko-nieme uwielbienie może bawić jedynie kobietę rozsądną!...

Ciekaw jestem, kiedy wreszcie on sam to pojmie i da za wygranę?...

Ile razy otrzymam list od Derżowskiego i następnie myślę o Karwickim, o jego zaślepieniu i wielce komicznem położeniu, mniej się nudzę i odzyskuję dobry humor.

Z przyjemnością słucham tego dnia opery i z apetytem zjadam kolację.

Gdyby nie te powtarzające się od czasu do czasu dni świąteczne, naprawdę, że zostawiłbym wszystko na łasce adwokatów i czmychnąłbym stąd co prędzej!... *(Ciąg dalszy nastąpi.)*

Towarzystwa Szkoły ludowej w powszechnej Kościuszkowskiej wystawie krajowej. Uchwalono w tej mierze, co następuje:

1. Umieścić na wystawie wszelkie druki i książki, przez Towarzystwo wydane, jak również dzieła wydane na dochód Towarzystwa.

2. Sporządzić mapę, wykazującą graficznie brak szkół ludowych w Galicji.

3. Sporządzić mapę, wykazującą statystycznie ludnościowy stosunek Polaków na Szląsku, Morawach i Bukowinie.

4. Wydać mapę wraz z statystycznym wykazem Kół miejscowych Towarzystwa, istniejących w kraju.

5. Pomieścić plany i model pierwszej szkoły ludowej, z funduszu Towarzystwa wybudowanej w Ulicku Seredkiewicza.

6. Zgrupować na wystawie wszelkie środki agitacyjne, używane przez Koła miejscowe dla propagandy celów Towarzystwa.

7. Odnieść się do Koła lwowskiego z wezwaniem do obmyślenia środków agitacyjnych na rzecz Towarzystwa w czasie wystawy na miejscu.

8. Uprosić dyrekcję wystawy o udzielenie Towarzystwu w pawilonie szkolnym odpowiedniego miejsca w rozmiarach po 8 m. kwadr. w ścianie i poziomie.

Przyjęto w końcu nowych członków Towarzystwa: w Przemyślu 23, w Sieniawie 14, w Tarnobrzegu 7, w Szczawnicy 10, w Krzeszowicach 15, w Sanoku 17, w Tuchowie 11, w Sieraszy 6.

Sprawozdanie kasowe wykazuje z końcem sierpnia b. r. fundusz zakładowy: 17.600 zł. w efektach, 3 065 zł. 96 ct. w gotówce i fundusz bieżący 933 zł. 71 ct. w gotówce.

KRONIKA.

Pamiętajmy o fundacji imienia Tadeusza Kościuszki.

Djarjusz lwowski.

Czwartek 28. września.

Teatr hr. Skarbka: „Miss Helyett“, operetka w 3 aktach M. Bouchetona, muzyka E. Audran'a. Dwunasty gościnny występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich. Początek o godz. 7. wieczorem.

Wiadomości osobiste. P. Julian Tałasiewicz, nowo mianowany prezydent sądu obwodowego w Nowym Sączu, złożył przysięgę w ręce prezydenta p. Zborowskiego.

Z życia towarzyskiego. Ślub panny Wandy Bielańskiej z p. Romualdem Nęclem, odbędzie się w Krasnem d. 7. października.

W kościele PP. Wizytek w Krakowie pobłogosławiony został małżeński hr. Tomasza Łubieńskiego, z panną Marją Miłkowską, córką dr. Władysława Miłkowskiego, właściciela księgarni.

Dnia 7. października w Częstochowie pobłogosławiony zostanie ślub p. Wacława Anczyca, właściciela drukarni w Krakowie, syna śp. Wł. Ludwika, z panną Walerją Heggenbergerówną, siostrą pani Piotrowej Stachiewiczowej.

W Paryżu w merostwie 12 cyrkułu wywieszono zapowiedź małżeństwa pomiędzy znanym podróżnikiem Dybowskim, a panną Kozłowską.

W kościele parafialnym w Busku odbędzie się w sobotę d. 30 bm. ślub panny Franciszki Raczyńskiej z p. Antonim Wanyłko.

Nekrologja. W Warszawie zmarł dr. Piotr Krasewski. Od r. 1864 aż do zgonu był ordynatorem szpitala Dzieciątka Jezus.

Kalendarz. Czwartek (28.): Wacława króla. Wschód słońca o godzinie 6, zachód o godzinie 5 minut 39.

Kalend. myśliwski. Wolno polować na jelenie i kozły (rogacze), przepiórki, dzikie gołębie, dropie, pardwy, bażanty, kuropatwy, ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Uroczyste odebranie przysięgi od prezydenta miasta p. Mochnackiego i wiceprezydenta dra Marchwickiego odbędzie się w niedzielę dnia 1. października b. r. w południe, w sali ratuszowej.

Z kolei. Z dniem 1. października br. przestaną kursować na przestrzeni Stryj-Skole pociągi osobowe nr. 1717 i 1718, wszystkie zaś inne pociągi będą kursowały i nadal po 1. października br. przez czas trwania sezonu zimowego 1893/4 podług obecnie istniejącego planu jazdy z 1. maja.

Z miejskiej rady zdrowia. Na posiedzeniu, odbytem dnia 26 września rb., przyjęto do wiadomości, że stan sanitarny miasta ciągle i niezmiennie jest pomyślny. Komisja zwróciła tylko uwagę miej. urzędu budowniczego, by w ulicach, w których się obecnie zakładają kanały betonowe, wykopaną i wyrzuconą na brzegi ziemię, zaledwie ostatnio i mlekiem wapiennem dezinfekcjonowano. Równocześnie poruszono kwestję, że w kanałach starych domów brak jeszcze dotąd zamknięć syfonowych zarazem wezwano obecnych na posiedzeniu komisarzy dzielnic do bezzwłocznego, a energicznego zaprowadzenia, gdzie należy, zamknięć syfonowych.

Odznaczenie. W uznaniu zasług, położonych w dziedzinie rolnictwa i w ogóle gospodarstwa krajowego, udzielił cesarz Jerzemu Cienciale, prezesowi Towarzystwa rolniczego na Szląsku, złoty krzyż zasługi.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy śp. Marji Skłepińskiej, zmarłej 30. kwietnia rb., odprawioną będzie w sobotę, dnia 30. bm. o godzinie 10 rano msza św. w kościele OO. Dominikanów.

Młodzież polska z urządzonej składki podczas nabożeństwa żałobnego, odbytego dnia 23. września, o godzinie 7 rano w kościele OO. Dominikanów, za spokój dusz śp. dwudziestu czterech posłów patrjotów, jako w setną rocznicę niezachwianego tychże protestu na Sejmie grodzieńskim w roku 1793, przeciw drugiemu rozbiorowi Polski, — czysty dochód 10 zł. 93 ct. złożyła na ręce redakcji *Dziennika Polskiego* na rzecz powodzią, nędzą i głodem dotkniętych braci włościan.

Jubileusz Jeremiego. Jubilat wystosował do dr. Franciszka Smolki następujące pismo:

Drogi nasz patrjarcho, Łaskawy mój rodaku!

Z głęboką wdzięcznością składam Ci podziękowanie za przesłane życzenia i za przewodnictwo w jubileuszowym komitecie, który poruszył w kraju tak wiele objawów uznania dla mnie. Ogromna Twojej osoby powaga niemało przyczyniła się do tego.

Racz przyjąć, Dostojny Panie, wyrazy czci i miłości, któremi przejęty będę do ostatnich lat moich i pozwól proszę dołączyć w upominku to, w czem zawarł lepszą część duszy swojej.

Wierny Twój wielbiciel

Kornel Ujejski.

Podobnie serdeczne dzięki złożył jubilat zastępcy dr. Smolki w przewodnictwie komitetu jubileuszowego, p. prezydentowi Mochnackiemu dołączając i jemu egzemplarz „Pieśni Jeremiego“.

Mianowania. Rada szkolna krajowa zamianowała nauczycielami (nauczycielkami) szkół ludowych pp.: Szymona Koczyrkiewicza i Michała Paszyńskiego, nauczycielami starszymi w 4 kl. szkoły męskiej w Przemyślu na Zasaniu; Stanisława Jaronia, nauczycielem młodszym 4 kl. szkoły męskiej w Przemyślu na przedmieściu Lwowsko krakowickiem; Adama Fikusę, nauczycielem kierującym w Opinach; Marcelego Sobotkiewicza nauczycielem w Łaszkach; Eleonorę Dobrzycką w Polance Haller, Macieja Chysza w Skrzydlnej, Marję Liegezównę w Sulimowie, Ludwika Pawłowskiego i Michała Grzegorza, nauczycielami starszymi w Muszynie; Stanisława Borakyńskiego i Jana Sliwę, nauczycielami starszymi w Dąbrowie; Antoniego Tyszkowskiego, kierującym nauczycielem, Jana Bayera starszym, a Kazimierza Reitera, młodszym nauczycielem 5 kl. szkoły męskiej w Trembowli; Stanisława Martynowicza, kierującym nauczycielem w Narajowie; Julję Langierównę starszą a Celinę Krasińską młodszą nauczycielką w 4-kl. szkole żeńskiej w Jaworowie; Zofję Knauerównę, nauczycielką w Trzebini; Bronisławę Janowską, nauczycielką w Stołkowej; Michała Wargałę w Sobowie, Józefa Wiszowskiego w Bolanie, Stanisława Laskowskiego w Babicach, Adama Niecia, kierującym nauczycielem w Jeleniu; Józefa Marjana Markowskiego, kierującym nauczycielem w Żyrawie; Erazma Gulewicza, starszym nauczycielem 5-kl. szkoły męskiej w Czortkowie; Sydonję Wunscha, starszą nauczycielką 5 kl. szkoły żeńskiej w Czortkowie; Eliasza Krawczyszyna, nauczycielem kierującym w Mościskach; Marjana Gurskiego, nauczycielem starszym w Husiatynie; Wojciecha Madeja, nauczycielem kierującym w Baliczach; Paulinę Pospiech, nauczycielką kierującą w Straszkowicach.

Minister wyznań i oświecenia powołał nauczyciela szkoły zawodowej przemysłu drzewnego w Zakopanem, Gustawa Fiogera, do X. klasy rangi urzędników państwowych.

Wiadomości djecezjalne. Rzymsko-katolicka djecezja przemyska. Konsystorz obrz. łać. przeznaczył nowowyświęconych kapłanów: Ignacego Antoniewskiego do Rzepiennika Biskupiego, Jana [illegible] Bieńkowskiego do [illegible], Wojciecha Błażewskiego do Miłczyc, Józefa [illegible] do [illegible], Józefa Grzywę do Z[illegible], Franciszka [illegible], Stanisława Knapa do [illegible], Antoniego Kosiecka do Słociny, [illegible] Kaczmarza do [illegible], Tomasza [illegible]ickiego do [illegible], Adama We[illegible] do Frysztaka, [illegible]. Przeniesiono kooperatorów: Stanisława [illegible], Franciszka Macha z Krosna do Sanoka, Władysława Tryczyńskiego z [illegible], [illegible] Komborni, [illegible] z Rzepiennika do Jaćmierza, Szczepana Fusa z Jaćmierza do Golcowej, Stanisława Baudarewicza z Golcowej do Pysznicy, Michała Sapeckiego z Pysznicy do [illegible], [illegible] Błońskiego z Kurzyna do Medyni, Michała Kuczka z Zarzernic do Rozenbarka, Stanisława Malinowskiego z Pruchnika do Niebieszczan, Tomasza Stefanowskiego z Frysztaka do Tarnawiec.

Z miasta otrzymujemy następujące pismo: Piękną manifestację urządzili kupcy lwowscy w dniu 23. września, pozamykawszy wszystkie sklepy podczas nabożeństwa. Jeden tylko p. Hübner wyłączył się od tej solidarności, urządziwszy sobie małą kontrdemonstrację. Szanujemy każde przekonanie, a nawet p. Hübnerowi wolno było zamanifestować swój prusofilski patrjotyzm, ale niech też nie żąda od polskiej publiczności, aby była tak naiwną i nadal wzbogacała człowieka, który naigrawa się z jej najdelikatniejszych uczuć. Publiczność nasza powinna sobie postępek p. Hübnera dobrze zapamiętać!

Toż samo odnosi się do składu obuwia mödlingskiej fabryki Frankla, którego sklep przez cały czas trwania nabożeństwa uroczystego był otwarty.

Z armji Dwa bataljony 85. pułku pieszego im. jenerała Keesa odeszły w poniedziałek z Wiednia do Krakowa na stałą załogę Natomiast do Wiednia przybył pułk piechoty nr. 66 imienia Ferdynanda IV., w. ks. Toskany.

Setna rocznica. Z Łańcuta nam piszą: W dniu 23. września jako w setną rocznicę wielkiego czynu patrjotów bohaterów odbyło się i u nas nabożeństwo żałobne za spokój ich duszy. Inicjatorem, jak zawsze, był „Sokoł“. Msza św. żałobna z uroczystą asystą odprawiona, zgromadziła dość licznie inteligencję kilkaset dziatwy ze szkół miejskich, radę miejską itd.

Obok katafalku, bardzo pięknie przystrojonego kwieciem i światłem, z trumną, spoczywającą na skrzydłach 4 białych orłów, a okrytą liljami, ustawili się w półkole „Sokoły“ w mundurach, za nimi niemundurowi. Przed trumną jedna „sokolica“ pna S. G., w stroju polskim, z żałobną odznaką, trzymała wieniec w towarzystwie dwóch „sokołów“ w mundurach, dzierżących szarfę z napisem: „Spokój duszy obrońcom ojczyzny“. Do podniosłego nastroju nabożeństwa przyczynił się niemało prześliczny śpiew na chórze ks. Jul. Krz., tutejszego katechety, a gorącego patrjoty-Polaka. Słowa pieśni, zastosowanych do chwili, odbijając się rzewnem echem w serca każdego Polaka, płynęły, zdawało się, wprost przed tron Boży.

Rocznicę zgonu Tadeusza Kościuszki czcić będzie Kraków w tym roku równie uroczyście, jak dawniejszemi laty. Wydział towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki krząta się już dzisiaj około urządzenia obchodu, godnego nieśmiertelnej pamięci naczelnika płąowych zastępów. O ile nam dotąd wiadomo, projektowany jest w dniu 15 października b. r. (to jest w niedzielę) uroczysty wieczór w sali strzeleckiej następnego zaś dnia, w poniedziałek, nabożeństwo żałobne w katedrze na Wawelu. O bliższych szczegółach obchodu nie omieszkamy donieść niedługo.

Jubileusz Dnia 30. bm przypada 50 rocznica pracy naukowej kanonika Petruszewicza, autora licznych prac historycznych, starożytniczych i filologicznych z dziejów Rusi halickiej i innych krajów słowiańskich.

Z izby sądowej. W dalszym ciągu toczącego się w Tarnopolu procesu, opowiada oskarżony, że należał w Krakowie do towarzystwa o programie socjalistycznym. Do wiary w Boga zawsze się przyznawał Na pytanie przysięgłego dr. Diamanda, czy wie, co to socjalizm powiada, że dokładnie nie wie, lecz że umyślnie sprowadził sobie znalezione u niego pisma, ale jeszcze sobie nie zdał zeń sprawy. Po przesłuchaniu świadków odczytano jeszcze niektóre akta. Między innymi świadectwo policji z Krakowa, wedle którego oskarżony ma być „jednym z najgorliwszych zwolenników i agitatorów partji socjalno-demokratycznej“ nie „rewolucyjnej.“

Po wywodach prokuratora i obrońcy przysięgli po krótkiej naradzie wydali werdykt, którym podsądny uznany został winnym 11 głosami. Na mocy tego werdyktu został Dobrowolski z uwzględnieniem swego siedmiotygodniowego więzienia śledczego skazanym na 2 tygodnie aresztu ścisłego

Z sądu W marcu rb. sąd karny krakowski orzekł konfiskatę pisma ulotnego pod tytułem „List otwarty do polskiego ludu roboczego“, z podpisem X Piotra Ściegiennego, gdyż pismo to zawiera znamiona zbrodni głównej i zakazał rozszerzania tego pisma, zarządzając ogłoszenie tego zakazu w *Gazecie Lwowskiej*. Dyrekcja policji dowiedziała się że agitatorzy partji socjalno-demokratycznej mimo powyższego zakazu, rozszerzali powyższe pismo ulotne w celach agitacyjnych. Wskutek wniesionego przez prokuratorję aktu oskarżenia, odbyła się onegdaj przed trybunałem karnym, któremu przewodniczył p. radca Giebułtowski, rozprawa główna przeciwko Jakóbowi Ostrowskiemu i trzem wspólnikom, oskarżonym o występek z § 24 ust. prasowej.

Przy rozprawie popierał oskarżenie zastępca prokuratora p. dr. Stawarski oskarżonych bronił dr. Steinfeld. Oskarżeni tłómaczyli się że nie wiedzieli nic o owym zakazie, przyznając, że egzemplarz owego pisma rozdawali pomiędzy robotników. Po wywodach prokuratora i obrońcy, trybunał wydał wyrok, zasądzający oskarżonych na grzywnę w kwocie 10—30 zł., przychylając się do zapatrywania prokuratorji, że w razie należycie ogłoszonej konfiskaty pisma, rozszerzanie tegoż jest karygodne.

Siódmy międzynarodowy kongres wiertniczy odbył temi dniami w Cieplicach swoje doroczne posiedzenie Imieniem i w zastępstwie krajowego Towarzystwa naftowego, wzięli udział w tym kongresie pp.: Leon Syroczyński, inżynier górniczy Wydziału krajowego, i Zenon Suszycki, przedsiębiorca naftowy w Bóbrce. Z okazji przyszłorocznej wystawy krajowej we Lwowie poleciło Towarzystwo naftowe pomienionym delegatom postawić na kongresie wniosek, aby ósme zebranie wiertnicze odbyło się w roku przyszłym podczas wystawy we Lwowie pod przewodnictwem jednego z wybitniejszych krajowych przedsiębiorców. Wniosek ten został przyjęty.

Edmund baron Krieghammer, nowo mianowany austrjacki minister wojny — jak pisze *Nowa Reforma* — należy do rzędu tych dostojników, którzy wysokie swe stanowisko zawdzięczają nie świetności rodu i wpływowym koligacjom, ale osobistej zasłudze i zdolnościom Nominacja barona Krieghammera, zdaniem wtajemniczonych w stosunki dworskie, miała być właśnie wyrazem ugruntowanego przekonania cesarza, że na tak ważnem i odpowiedzialnem stanowisku stanąć powinien tylko człowiek wybitnych zdolności, a wypróbowanego doświadczenia i taktu.

Aczkolwiek w ciągu całej swej karjery wojskowej służył wyłącznie w kawalerji, jest mimo to nowy minister obznajomiony najdokładniej ze wszystkiemi rodzajami broni i wszechstronnie wykształconym i obeznanym ze wszystkiemi najnowszemi zdobyczami naukowemi i postępem techniki wojennej. Na stanowisku głównodowodzącego w Krakowie baron Krieghammer, dzięki osobistym przymiotom i taktownemu postępowaniu, pozyskał sobie życzliwość nietylko sfer wojskowych, ale i obywatelstwa krakowskiego, co w ciągu jego urzędowania niejednokrotnie mieliśmy sposobność zaznaczyć. Trwałą pamiątką pobytu obecnego ministra w Krakowie będą liczne budowle wojskowe, jego staraniem w ostatnich czasach wzniesione.

Cholera. Gazeta urzędowa donosi: Dnia 26. września zachorowały na cholerę:

W powiecie nadwórniańskim: W Delatynie dwie osoby, w Dobrotowie jedna osoba.

W powiecie stanisławowskim: w Stanisławowie trzy osoby, w Knihininie i Zagwoździu po dwie osoby.

W powiecie sanockim: w Rymanowie dwie osoby, w posadzie Dolnej jedna osoba.

W Kołomyi pięć osób, w Beszczu ad Dąbie (w powiecie krakowskim) jedna osoba.

Wyzdrowiały: w powiecie nadwórniańskim: w Hwoździe, w Delatynie i w Worochcie ad Mikuliczyn po jednej osobie.

W powiecie sanockim: w Rymanowie dwie osoby, w Wielopolu jedna osoba.

Zmarły: W powiecie nadwórniańskim: w Krasnej i Pniowie po jednej osobie.— W Dolinie jedna osoba, W Kołomyi trzy osoby. w Ładzinie (w powiecie sanockim) jedna osoba.

Bakterjologicznie stwierdzono zarazek choleryczny w dejektach osób zmarłych wśród podejrzanych objawów: w Dolinie, w Zabłotowie (w pow. śniatyńskim) i w Podpieczarach (w pow. tłumackim).

Nie wykryto zarazka cholerycznego w dejektach osób zmarłych w Izdebkach (w pow. brzozowskim) i w Rogóźnie (w pow. żydaczowskim)

Wiener Abendpost donosi pod dniem 25. bm: Wskutek większych rozmiarów, jakie przybrała cholera w powiecie sądowym rymanowskim leżącym w obrębie starostwa sanockiego, został rymanowski powiat sądowy w myśl postanowień konferencji drezdeńskiej uznany za gniazdo cholery.

Straszny dramat rozegrał się 24 bm. w zagrodzie włościańskiej w Opłytnie, w powiecie żółkiewskim. Poswarzywszy się ze swą żoną i przyprowadzony przez nią do ostateczności, chwycił Michał Lewko za nóż wyostrzony i przebił jej brzuch. Podczas gdy nieszczęśliwa ofiara wiła się w bólu, okrutny małżonek po spełnieniu brutalnego czynu, z obawy przed karą, natychmiast ulotnił się bez wieści.

Uwięzienie anarchistów. Z papierów, zabranych anarchistom przez policję wiedeńską, przyszły władze do przekonania, że kierownicy tej grupy utrzymywali stosunki z anarchistami zagranicy, a mianowicie z grupą berlińską Jak już doniesiono, odmawiają aresztowani wyjaśnień. Przyznają oni tylko to, co im już udowodniono Jakie mieli zamiary anarchiści wiedeńscy, dokładnie niewiadomo; rzecz pewna jedynie, że był projektowany wielki zamach i że ofiarą jego miały paść wielkie gmachy publiczne. Dalsze przetrząsanie pomieszkania Haspla i Hohnla nie wykryło nic uwagi godnego, mimo, że zdarto podłogi i odrapano ściany.

„Numerus clausus“ w adwokackiej izbie dolno austrjackiej. Kwestją *numerus clausus* zajmie się na jednem z najbliższych posiedzeń — mianowicie dnia 4. bm. — dolno-austrjacka izba adwokacka. Sprawozdanie, rozesłane członkom, przypomina, że już w roku 1887 przedłożyła izba ministerstwu sprawiedliwości wiele projektów reform, o których złożyły swą opinję izby adwokackie, trybunały sądowe, wyższe sądy krajowe i najwyższy trybunał.

Sprawozdanie sprzeciwia się wprowadzeniu *numerus clausus* i żąda utrzymania zasady swobodnej, nieograniczonej liczbą miejsc adwokatury.

Tragiczny wypadek Z Preszburga donoszą: Znany lekarz tutejszy, dr. Béla Bösh wrócił przed kilkoma dniami do domu z wizyty u dziecka, chorego na dyfterję. Nim jeszcze lekarz zdołał się przebrać i zdesynfekcjonować, rzucił mu się na szyję synek jedyny i pomimo, że ojciec go odpychał, dzieciakowi udało się pocałować go. W dwa dni później dziecko zapadło na dyfterję i po kilku dniach życie zakończyło. Nieszczęśliwy ojciec wkrótce potem stracił zmysły, wydając ciągłe okrzyki: „zabiłem własne dziecko“. Z wyrazami temi na ustach zmarł.

Pogróżka. Rada giełdy budapeszteńskiej otrzymała dnia 25. bm. pismo, iż gmach giełdy ma być wysadzony w powietrze. Pismo to oddano policji.

Wykrycie zbrodni. Podaliśmy w swoim czasie wiadomość, że w Brześciu Litewskim na dworcu otrzymano pakę, w której, gdy się nikt po nią nie zgłaszał, znaleziono uległego już rozkładowi trupa kobiety. Głowa oddzielona była od tułowiu, a trup tak dalece uległ rozkładowi, że niepodobna było nawet zdjąć fotografji i przesłać do Moskwy, skąd paka nadeszła. Obecnie policja moskiewska wykryła zbrodnię, a opis działań policji podaje *Now. Wremja* w liście z Moskwy.

„Naczelnik policji śledczej w Moskwie zażądał przysłania z Brześcia kosza, w którym trup był przysłany, oraz resztek bielizny denatki. Przejrzawszy księgi ładunków na kolei, policja doszła do wniosku, że paka z trupem wysłana była na kolej około 9. godziny zrana i że odwiózł ją tak zwany dorożkarz nocny. Szczegółowe zbadanie kosza i bielizny zabitej doprowadziło policję do wniosku, że musiała ona należeć do liczby kobiet złego prowadzenia się i że kobieta mieszkała gdzieś prywatnie, czy też w t. zw. „pokojach umeblowanych“. W księdze ładunków adres oddawcy zapisany był tak: „Pimenowska dom Jegorowa“. Słowo „Pimenowska“ przypomniało policji nazwisko młodej dziewczyny lekkiego prowadzenia. W przeświadczeniu, że podając adres, morderca musiał w pospiechu wziąć coś z życia realnego, policja uczepiła się tej myśli i poszukiwania zarządziła w tym kierunku. I oto w „pokojach umeblowanych“ na bulwarze Piotrowskim znaleziono wymeldowaną dziewczynę lekkiego prowadzenia się, Pimenową, a opis jej wzrostu, wiek, kolor włosów itd. zgadzał się najzupełniej z opisem ciała zabitej. Badania dalsze przekonały, że Pimenowa 30. czerwca (st. s.) wyszła z mieszkania, nie mówiąc — jak zwykle — dokąd idzie, i więcej już nie wróciła. 3 (15.) lipca zjawił się znajomy Pimenowej, mieszczanin moskiewski, Mikołaj W., zapłacił za pokój niby pieniądzmi, nadesłanemi przez lokatorkę, i oświadczył, że ostatnia wyjechała na dni kilka z miasta. 10. (22.) lipca, tensam mieszczanin W. zjawił się powtórnie u właściciela pokojów umeblowanych z listem Pimenowej, w którym prosi o oddanie W. jej rzeczy, wartości kilku tysięcy, dla odesłania jej do Niżnego Nowogrodu. W. rzeczy otrzymał, a po upływie dni siedmiu zjawił się ponownie z kwitem Pimenowej, że rzeczy otrzymała. Podejrzenie fałszerstwa kwitu dało możność policji aresztowania W., który osadzony został w więzieniu i poddany badaniu Zeznania jego co do sposobu odesłania rzeczy do Niżnego Nowogrodu, nie potwierdzają się. Zdaje się, że on niewątpliwie jest sprawcą zbrodni.

Zdanie cesarza Wilhelma o dziennikarzach. Podczas dopiero co zakończonych manewrów armji austro-węgierskiej pod Güns w chwili ataku kawalerji, jeden z oficerów dragońskich spadł z konia i złamał rękę. Cesarz Wilhelm zapragnął dowiedzieć się o nazwisku poszwankowanego i zwrócił się z odnośnem zapytaniem do hr. Szeghenyi. Hrabia natychmiast dał cesarzowi dokładną informację. Cesarz, zdziwiony tą szybką odpowiedzią, spytał w dalszym ciągu hr. Szeghenyi, jaką drogą otrzymał tak rychło wiadomość Hrabia odrzekł, że zakomunikował mu ją jeden z obecnych na manewrach dziennikarzy. „O, ci dziennikarze — rzekł, uśmiechając się cesarz — cóż za dziwną wprawę mają w najdokładniejszem dowiadywaniu się tego, o czem nikt jeszcze nie wie!“

Najszybsza poczta Podczas ostatnich manewrów cesarskich w Alzacji i Lotaryngii, gdy zarządzono wielką paradę pod Strasburgiem, komendant XV. korpusu armji w tem mieście zapragnął odebrać za pośrednictwem poczty gołębiej wiadomość o wyruszeniu cesarza z Urville, pod Metzem. Na dwa dni przed paradą przewieziono dwa gołębie pocztowe, należące do jednego ze strasburgskich amatorów, do fortyfikacyj w Metzu z zamiarem wypuszczenia ich w chwili gdy pociąg cesarski ruszać będzie ze stacji. Odległość pomiędzy Strasburgiem wynosi 159 kilometrów drogą lądową, a 132 5 kilometrów drogą powietrzną. Według pisma specjalnego *Zeitschrift für Brieftaubenkunde*, gołębie przyleciały do Strasburga o godz. 8 min 58 z depeszą, iż cesarz o godz. 7 wyjechał ze stacji Kurzel pod Metzem. Gołębie więc leciały z szybkością 1123 metrów na minutę, gdy pospiesznie biegnący po szynach, nie zatrzymujący się nigdzie na stacjach pociąg cesarski, przybył do Strasburga o godz. 9 min. 55.

Koch zakochany. Prof. dr. Robert Koch, który — jak wiadomo — rozwiódł się z pierwszą swoją żoną, zawarł przed kilku dniami nowy związek małżeński z panną Jadwigą Fernberg Ceremonji ślubnej w urzędzie stanu cywilnego asystowali w charakterze świadków pp.: lekarz sztabowy prof. Gustaw Gräf i docent prywatny wszechnicy berlińskiej dr. Pfeiffer, który kieruje wydziałem naukowym utworzonego przez Kocha instytutu dla chorób infekcyjnych.

---

194)

Tajemnica zamku La Roche Morgat.

Romans z francuskiego.

(Ciąg dalszy)

Mówił z uniesieniem wściekłego gniewu, zawstydzony uczynionem wyznaniem, drżący od wewnętrznego wzruszenia.

Pochwycił rękę Joanny tak silnie, iż palce jego wpiły się w ciało dziewczyny.

— Odpowiedz! — wołał namiętnie. — Odpowiedzże nareszcie!

— Nie wiem, nic nie wiem — wyszeptała nieszczęsna.

— Zatem jesteś na tyle nikczemną, iż przyjmujesz twój los z poddaniem... nie buntujesz się na jego niesprawiedliwość?.., Nie jestem widać stworzony tak samo, bo ja podnoszę bunt.. Szedłem na zdobycie fortuny, jak piraci lub zdobywcy dawni, łupiąc drugich, prawem siły i przemocy... i nie żałuję tego... Gdyby mi się nie udało zdobyć jej, coby się z tobą stało?

Odpowiedziała cicho:

— Byłby mi Bóg przyszedł z pomocą!

A jednocześnie obraz starego bankiera, udzielającego jej jałmużny w Moulin Rouge, stanął jej przed oczyma.

— Tak jest! Bóg — odparła z mocą, odpowiadając na ironiczny uśmiech Jana. — Bóg prędzej lub później wymierzy sprawiedliwość.

Młody człowiek wzruszył ramionami.

— Jest On bardzo daleko, aby się opiekował nami.

— Nie bluźnij przynajmniej.

— A w końcu — ciągnął dalej, tym samym onem — i Bóg w swej wszechpotędze nie może odwrócić spełnionych faktów. Mówisz, że to zbrodnia! Masz słuszność; sofizmaty, za pomocą których chcę się odurzyć, nie przekonywają mnie i brzmią fałszywie nawet dla moich własnych uszów. Tak, jestem zbrodniarzem i żyję z rozboju! Wymówiłaś sama tę wielką prawdę... i niestety! nie powiedziałaś mi nic nowego.. Lecz powtarzam ci jeszcze raz to samo. iż ostatni mój czyn, ten, który cię naprowadził na domysł o prawdzie, jeżeli go uczyniłem, a raczej, jeżeli go pozwoliłem spełnić, bo chcąc przeszkodzić temu, musiałbym zdradzić mych towarzyszy i sprzedać człowieka, który mnie wychował, zrobiłem jedynie przez wzgląd na ciebie, przez moją miłość dla ciebie abym cię mógł wyrwać z tego ohydnego kraju gdzieś tyle wycierpiała!

Spojrzał na rękę kochanki, a zobaczywszy ślady swej gwałtowności — zawołał:

— Jestem ostatnim brutalem. Uwielbiam cię i zrobiłem ci krzywdę.

Chciał ją uchwycić i przycisnąć do piersi, lecz Joanna odepchnęła go z siłą.

— Co mówisz? — smutnie zapytała.

— Mówię, że przy tobie odzyskuję dobre myśli, a kiedy cię widzę, wydajesz mi się aniołem pocieszycielem. Aby ci się podobać i być godnym twej miłości, chciałbym za cenę połowy mego życia wymazać całą przeszłość!

— Czy mówisz prawdę?

— Dlaczegożbym miał kłamać? Od chwili, kiedy cię odzyskałem, marzę. abyśmy się oddalić stąd mogli daleko i ukryć zdala od świata, na podobieństwo australskich wygnańców, co po za morzami odzyskali cześć swoich synów. I my, biedne, opuszczone dzieci, powinniśmy tam stworzyć sobie szczęście rodzinne, zacząć nowe życie!... Niech będę z tobą. a wyrzeknę się wszelkich ambicyj i zdrożnych myśli, oddalę z serca nienawiść! Kocham cię, Joanno, kocham namiętnie i jedynie ciebie tylko, a kiedy patrzę na ciebie, nieraz na prawdę chciałbym być biednym, jak wtedy, kiedyśmy się znali w Cherburgu i żyć tam w domku, otoczonym zielenią i kwieciem... mając przy sobie skarb najdroższy na świecie, większy po nad wszelkie majątki ziemskie... lepszy od złota i djamentów.. oraz wszelkich rozkoszy tego świata.

Patrzyła na niego z nieufnością.

Rzeczywiście grał doskonale swą rolę, tylko niespokojny i fałszywy wzrok, śledzący sprawiony efekt, zdradzał prawdę.

Zapewne, iż ją kochał, bo któżby się oprzeć zdołał ślicznej dziewczynie, lecz ukrywał prawdę, kłamał swoją gotowość do poświęcenia jej tego majątku, bez którego nie umiałby żyć teraz.

— Mówisz to szczerze? — zapytała.

— Przysięgam ci.

— A więc przekonaj mnie o tem.

— W jaki sposób?

— Nie dotykaj się tak źle nabytych pieniędzy. Za kilka dni pozostanę sama z małą... matce co dzień jest gorzej Niedawno wyszedł doktor, który nie ma żadnej nadziei wyzdrowienia. nauka nie pomoże tu nic dla niej... Jesteś wielkim winowajcą. Janie... lecz czuję dla ciebie jednak wdzięczność, żeś osłodził jej ostatnie chwile... Gdyby nie ty, umarłaby na szpitalnem łożu, lub w tej ohydnej norze którąśmy zamieszkiwali... Byłeś dobrym dla nas i pomimo wszystkiego, coś uczynił i czem jesteś mam serce, które pamiętać umie... Posłuchaj mnie... jesteśmy młodzi i silni... uciekniemy na koniec świata i będziemy pracować, jeżeli tego przyjdzie potrzeba... Tam uczynimy to, o czem wspominałeś właśnie.. zaczniemy nowe życie... lecz czyste i uczciwe... Czy chcesz tego?

Patrzyła na niego wielkiemi pogodnemi oczyma, w których błyszczały łzy.

Juan uczynił ruch pogardliwy.

— Czy za mało nacierpiałaś się nędzy? — zapytał — i czy sądzisz, że jest ona znośniejszą gdzie indziej, jak w Paryżu?

— Janie — powtórzyła błagalnie — winnam ci wdzięczność... i również kocham ciebie... Przez te kilka dni wróciłeś mi wiarę do życia i dałeś złudzenie szczęścia... Lecz pieniądze twoje napawają mnie wstrętem! Jeżeli mnie kochasz... to możesz zrobić dla mnie pewną ofiarę.. Zostaw majątek innym... dla nas zatrzymaj tylko tyle, ile potrzeba na podróż daleką i na mały początek jakiego przedsiębiorstwa... Jeżeli nam szczęście sprzyjać będzie, oddamy nieszczęśliwym to przeklęte pieniądze, nie nasze! Za tę ofiarę będę należeć do ciebie... i pójdę za tobą wszędzie.. nigdy nie czyniąc ci wyrzutu z przeszłości... Postaram się zapomnieć o tych strasznych chwilach.. Oddałam ci się i nie chcę zrywać naszego stosunku... Wszyscy mnie odepchnęli, ty jeden byłeś dobrym dla mnie... podałeś mi rękę w nieszczęściu... i za to cię kochać nie przestanę... będę ci wierną i oddaną towarzyszką w szczęściu, jak i w nieszczęściu! Na dalekiej obczyźnie, zdala od zatrutego jadem Paryża, podniesiemy się oboje.. Lecz powiedz, że się na to zgadzasz.. błagam cię... gdyż to jedyne dla ciebie zbawienie.. Czas i oddalenie zatrze powoli w mej duszy ślady twej strasznej winy.. Zgadzasz się? Wszak prawda, że się zgadzasz?

Śliczną była, siedząc obok niego, ściskając jego ręce, a oczami szukając odpowiedzi.

Usiłował oprzeć się temu czarowi, tej potędze głębokiego wejrzenia. Lecz ona znów powtórzyła:

— Powiedz, że się zgadzasz..

— Ależ to dzieciństwo! — odpowiedział.

— Nie, jest to przyszłość szczęśliwa! Praca będzie pokutą za twe winy, lecz ją ponosić będziemy wspólnie i podnosić nawzajem jedno drugie... obiedwie z Marją będziemy twemi opiekuńczemi aniołami!

— A więc zgoda! — szepnął z niechęcią — lecz gdybyś lepiej znała ludzi wiedziałabyś, że się kłaniają mocnym, a gniotą słabych!...

— Daj spokój ludziom... — odparła z czarownym uśmiechem.. a słuchaj raczej własnego serca, które nam zawsze mówi, kiedy dobrze, a kiedy źle czynimy..

— Jeżeli tego wymagasz!

— Ja niczego nie wymagam — odparła ze smutkiem. — Jesteś wolnym.. Ale kiedyś ocaliłeś mnie, dziś ja ciebie chcę wyratować... Możesz mnie opuścić, przestąpić próg tego domu, aby tu więcej nie powrócić, lecz zabierz twoje złoto, co mi dłoń pali... Zdaję się na Opatrzność, która w końcu ulituje się nad nami.

— Mam cię opuścić, nigdy!

— Więc kochasz mnie prawdziwie?

— Czy jeszcze o tem wątpisz?

— Zrób mi jeszcze jedną obietnicę..

— Mów.

— Zerwiesz z tymi, co cię przyprowadzili do zguby.

— Niech i tak będzie.

— Od tej chwili staniesz się uczciwym człowiekiem!

— Tak.

— Na zawsze!

— Na zawsze!

(*Ciąg dalszy nastąpi.*)

Komitety lokalne przyszłorocznej wystawy krajowej dają ciągłe dowody działalności. Dyrekcja odbiera bez przerwy raporta z prac ich dotychczasowych. Za inicjatywą kierownika zarządu miasta Tarnopola, p. Bolesława Studzińskiego, zawiązał się tam właśnie komitet złożony z przedstawicieli inteligencji, przemysłowców i rękodzielników. Również w Zaleszczykach dzięki gorliwości delegata wystawy, p. Tadeusza Cieńskiego, rozpoczął funkcie komitet na powiat zaleszczycki. Wszelkie pisma adresować doń należy na ręce sekretarz p. Józefa Stropera.

Galicyjska dyrekcja lasów i dóbr skarbowych postanowiła wziąć udział w powszechnej wystawie krajowej a mianowicie przez urządzenie ronda szkółek leśnych z przedstawieniem leśno-siedliskowem naszego kraju. Odpowiednie roboty zarządzone zostaną niezwłocznie po wytyczeniu miejsca pod pawilon leśny.

Roboty w celu przedstawienia zabudowania dzikich potoków górskich, rozpoczęte już zostały na placu wystawy krajowej w dniu 25. bm. pod kierownictwem p. Michała Martyńca.

Deklaracje na powszechną wystawę krajową napływają coraz liczniej; z ukończeniem żniw zgłasza się też wielu wystawców — rolników.

Polacy w Ameryce rzuciwszy hasło obesłania wystawy r. 1894 nie ustają w agitacji i przygotowaniach. Wspominaliśmy już o projekcie budowy pawilonu polsko-amerykańskiego, o utworzeniu komitetu centralnego wystawowego w Chicago, oraz o ofierze 300 dolarów, złożonych przez sejm zjednoczenia polsko-katolickiego. Obecnie dochodzą nas znów wieści, iż sejm związku narodowego w Stanach Zjednoczonych A. P. uchwalił na posiedzeniu z d. 7. bm. subsydjum w sumie 500 dolarów na budowę wzmiankowanego pawilonu. „Była to wzruszająca chwila — pisze nasz korespondent — kiedy po tej uchwale powstał jeden z posłów, p. Władysław Poszwiński i oświadczył, iż wystawa lwowska jest sprawą narodową, i że przeto daje na nią ostatni grosz swój, 25 dolarów. Wszyscy delegaci zobowiązali się z zapałem popierać dalsze składki i propagować myśl obesłania wystawy w poszczególnych grupach związku narodowego, a obecne na galerjach panie rozpoczęły kolektę pomiędzy słuchaczami..." Komitet centralny zawiązany z inicjatywy prof. Emila Dunikowskiego, wydał już odezwę.

Akademja umiejętności ogłasza, że w spadku po towarzystwie historyczno-literackiem w Paryżu przyjęła dwa konkursa imienia J. U. Niemcewicza, a mianowicie na temat: „Plany wojny tureckiej Władysława IV. i jego stosunek do kozaczyzny, ze szczególnem uwzględnieniem stanowiska tego króla wobec unji i schyzmy" (nagroda 1800 franków, termin przydłużony do dnia 15 lutego 1894 roku), oraz „Parlamentaryzm polski do końca rządów Zygmunta I." (dwie nagrody 1800 i 900 franków, termin do dnia 31. grudnia 1894 roku). Akademja umiejętności wznawia nadto dwa konkursy, których termin już minął bez skutku, a to konkurs z fundacji księdza biskupa Krasińskiego i Władysława Kretkowskiego.

Od budowniczego p. Ignacego Müllera otrzymujemy pismo, w którem uprasza nas o skonstatowanie, że sprawa budowy pawilonu miejskiego poruszona na ostatniem posiedzeniu rady miejskiej, nie odnosiła się do niego, ale do p. Henryka Müllera.

Nowy magazyn artykułów męskich i damskich otworzyli w naszem mieście przy pl. Marjackim l. 8. pp.: T. Górski i S. Szydłowski, którzy przez dłuższy czas pracowali w pierwszorzędnych handlach. Nowo otworzony magazyn, zaopatrzony jest w najmodniejsze i bardzo gustowne towary, to też nie wątpimy, że publiczność poprze rzetelne usiłowania młodych kupców.

Składki. Na powodzian złożono: Przysłane z Jasła przez p. Karola Stopińskiego 10 zł.

Na rzecz Tow. szkoły ludowej we Lwowie złożył komitet zjazdu b. uczni VII. klasy szkoły realnej we Lwowie kwotę 21 zł. zebraną przy sposobności I. zjazdu koleżeńskiego. Zarząd koła męskiego Tow. szkoły ludowej składa niniejszem podziękowanie za dar ten polecając przy tej sposobności cele Tow. Biuro Tow. znajduje się przy ulicy Batorego l. 3, I. p. Otwarte codziennie od 4. do 5 popoł.

Do związku handlowego Kółek rolniczych w Krakowie przystąpi l w dalszym ciągu następujący członkowie:

Z udziałem 100 zł. Ludwika Harajewicz, żona dr. med. z Krakowa, Izydor Heimann z Krakowa. Z udziałem 5 zł. przewiel. Genowefa Łazowska, ksieni PP. Benedyktynek w Staniątkach, ks. Kajetan Sakowski, rektor seminarjum djecezjonalnego w Krakowie, ks Walenty Mączka, proboszcz w Wesołej, Marja Roźnawska z Krakowa, Antoni Zubrzycki właść. dóbr Jaśkowice. Z udziałem 25 zł.: Jan Kanty Boczkowski, urzęd. mag. z Krakowa, Leonryna Bochenek, wł. realn. z Krakowa, Zofia Skarbek-Borowska, wł. domu z Krakowa, dom centralny Sióstr Miłosierdzia z Krakowa, dom robotniczy w Białej, Zbigniew Horodyński, wł. dóbr prezes rady pow. w Zbydniowie, konwent OO. Karmelitów na Skałce w Krakowie, Rudolf Krzeczowski, adj. kolei państw. z Krakowa. Maciej Kłak, wł. sklepu w Bierzanowie, Jan Marszałkowicz, wł. dóbr w Stronie, Michał Nowicki z Rymanowa, Helena Piotrowska, żona dr. med. z Krakowa, Józef Przybudzki, wł. dóbr w Garlicy murowanej, Antoni Reimann, wł. kawiarni w Krakowie, Zakład wychowawczy Sióstr Miłosierdzia przy ulicy Piekarskiej w Krakowie, [illegible] magistratu w Krakowie, [illegible] Woźniki ad Wadowice, [illegible] ad Nadyby i Za[illegible].

Zapiski zamiejscowe.

Sambor. Walne zgromadzenie członków „Towarzystwa muzycznego w Samborze" odbędzie się w sobotę, dnia 30 września 1893 o godzinie 7 wieczorem.

Krosno. Z powodu setnej rocznicy drugiego rozbioru Polski, odbędzie się staraniem towarzystwa „Sokół" w Krośnie, uroczyste nabożeństwo [illegible] Franciszkanów w piątek dnia 29. bm. o godzinie 9½ rano, na które się rodaków zaprasza.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Wiadomości osobiste. Leoncavallo zamierza przybyć na pierwsze przedstawienie swych „Pajaców" w operze nadwornej we Wiedniu. Przedstawienie to odbędzie się d. 19. bm.

Repertoar teatralny. W teatrze hr. Skarbka: Dziś we czwartek „Miss Helyett", operetka w 3. aktach M. Boucheron'a, z muzyką E. Audran'a, przeróbka [illegible]. Jutro w piątek pierwszy występ pani Adolfiny Zimajer, artystki teatrów warszawskich; [illegible] W sobotę popołudniu „Pan Damazy", komedja w 4. aktach Józefa Blizińskiego, [illegible] w roku 1877; wieczór o godzinie 7 [illegible] „Ognisko rodzinne", opera komiczna w 3. aktach Chivot'a i Duru, muzyka E. Audran'a.

Z teatru. Nie grana od dłuższego czasu, a bogata nadzwyczaj w miłe do ucha wpadające melodje operetka Ryszarda Genée'go „Nanon", dała onegdaj sposobność pani Adolfinie Zimajer, do przedstawienia nam miłutkiej i sympatycznej gospodyni „Złotego Jelenia". Filuterna ta i pełna wdzięku dziewczyna zachwyciła nietylko markiza, wicehrabiego i króla na scenie, ale i publiczność, [illegible] dłonie do serdecznych, a zupełnie przez artystkę zasłużonych oklasków.

Nanon w interpretacji p. Zimajer wychodzi nadzwyczaj wypukło i plastycznie i zajmuje od początku do końca. Jestto wyłącznie zasługa wielkiego talentu, który z każdego choć najmniejszego słówka skorzystać potrafi, każdą sytuację wyzyska umiejętnie i poda ją nader smacznie i wdzięcznie. Niemałą rolę gra tu i praca, a świadczy o niej ta istotnie koronkowa tkanina gry. Powiedzenie choćby takich czterech słówek: „ładny chłopiec — to mój chłopiec", jest w wysokim stopniu artystyczne, a zrobione jest z finezją, wrodzoną widocznie artystce. Cieniowanie w grze i śpiewie, jest wypracowanem sumiennie i szczerze, a do danej sytuacji znakomicie zastosowanem. Nader gibki głos brzmi nadzwyczaj sympatycznie, a wyraźna dykcja pozwala zrozumieć każde słowo i jego intencję. Nanon jest osóbką, pełną wdzięku i uczucia i temi przymiotami podbija sobie wszystkich. P. Zimajer, jak to już zaznaczyliśmy — przyjmowano onegdaj bardzo serdecznie, a po drugim akcie wręczono jej wspaniały kosz kwiatów. Za śliczne odśpiewanie eleganckiej piosenki o laleczce, obdarzono artystkę hucznym oklaskiem i zmuszono ją do powtórzenia ostatniej zwrotki, którą pani Zimajer śpiewa nadzwyczaj oryginalnie.

Nasi artyści grali onegdaj z wielką werwą i temperamentem, a pierwsze miejsce należy się tutaj bez wątpienia panu Jerzynie, który rolę markiza d'Aubigne odegrał i odśpiewał bez zarzutu. Ślicznego walczyka „ach, jakiż to dziś piękny dzień", wykonał artysta bardzo ładnie i z uczuciem.

Na szczerą pochwałę zasługuje również i p. Olszański, którego markiz de Marsillac był w miarę komicznym i posiadał pewne zacięcie. Śpiew, jak zwykle, wypadł bardzo dobrze.

Z humorem wykonał swoją rolę Hektora p. Kliszewski, a za kuplety w drugim akcie spotkały go zasłużone oklaski. Artysta ten bardzo dobrze nagina się do wymagań operetki i jest w niej bardzo pożyteczną siłą.

Dobrym abbé-hulaką był p. Gasiński, a na wyszczególnienie zasługują jeszcze pp. Kiczman, Kiernicki i Łomiński.

Z pań naszych śpiewały onegdaj pani Kasprowiczowa, która aryjkę w drugim akcie wykonała bardzo dobrze, oraz p. Radwan, której za grę pełną temperamentu należą się słowa uznania. Rolę pani de Maintenon grała poprawnie p. Skalska.

Teatr był szczelnie zapełniony, a publiczność nie szczędziła braw i oklasków wszystkim artystom.

Wieczór humorystyczny. P. Artur Zawadzki znany artysta i monologista z Warszawy, bawi obecnie w przejeździe do Odessy we Lwowie, gdzie w dniu 1. października daje wieczór humorystyczny, złożony z monologów i typów warszawskich. Już od kilku lat dochodziły nas nader pochlebne wiadomości o występach p. Zawadzkiego we Wiedniu, Pradze czeskiej, Peszcie, oraz z najodleglejszych zakątków Wielkopolski i Królestwa Polskiego. Gałęź tego rodzaju sztuki znaną nam jest z produkcji p. Fiszera, lecz program p. Zawadzkiego jest dla nas zupełnie nowym, a nader ciekawym. Z pomiędzy innych wypowiedzianym w niedzielę zostanie: „Tenor Kwiczeł", „P. Gadajło", „Pani Pipermenth na wodach Ciechocinku", „Starszy felczer", „Dorożkarz warszawski" i „Małka Sitzfleisch".

Mamy przekonanie, że sala „Sokoła" zgromadzi licznych słuchaczów, chcących się zapoznać z nowemi polskiemi typami i z rodzajem wygłaszania ich przez utalentowanego artystę.

Wieczorek „Echa" odbędzie się w piątek, dnia 29. bm. w lokalu towarzystwa (Rynek l. 17. I. p.). W program wchodzą śpiewy chóralne, solowe, gra na wiolonczeli, tudzież odczyt pt. „Wrażenia z wycieczki „Echa" po zdrojach galicyjskich". Początek o godzinie 7 wieczorem.

„I. W. Goethe. Wilhelm Meister, przełożył i wstępem objaśnił Piotr Chmielowski. Warszawa, 1893. Prawdziwą przysługę wyrządził piśmiennictwu naszemu profesor Chmielowski, przyswajając nam jedno z najcelniejszych, a bezsprzecznie najcharakterystyczniejszych dzieł niemieckiego poety

Ostatnie wiadomości.

Gazeta Narodowa donosi: W ostatniej chwili otrzymujemy wiadomość, że Wojciech hr. Dzieduszycki nie zamierza kandydować o mandat do rady państwa z miasta Lwowa. Wiadomość tę czerpiemy z listu hr. Dzieduszyckiego do jednego z jego przyjaciół.

Postanowienie to hr. Dzieduszyckiego wywoła pewne uczucie zawodu w gronie wyborców, którzy się oswoili z myślą, że hr. Dzieduszycki zechce posłować z miasta Lwowa — nie tracą jednak nadziei, że w przyszłości ujrzą go jeszcze swym reprezentantem.

Wczoraj obradowała w Wydziale krajowym ankieta nad projektem ustawy, urządzającej prawne stosunki szpitali powszechnych i publicznych. W obradach biorą udział dr. Hoszard jako przewodniczący, Włodzimierz hr. Łoś, radca dworu, posłowie sejmowi: dr. Marchwicki, dr. Czyżewicz, dr. Pilat, Lenartowicz, Vivien, dr. Kozłowski, Trzecieski, dr. Aleksander Dworski, ks. Siczyński, Onyszkiewicz, protomedyk dr. Merunowicz, dr. Stella-Sawicki.

Sejm galicyjski, ma być — według doniesienia *N. fr. Presse* ze Lwowa — zwołanym na dłuższy czas w połowie grudnia rb.

O ile nam wiadomo, kwestja terminu zwołania Sejmu dotąd wcale nie została postanowioną. Rząd miał wprawdzie pierwotnie zamiar zwołania sejmów krajowych z końcem rb., ale dziś jakoś nic o tem nie wspomina, widocznie z powodu, iż nie wie, co go spotkać może na zbliżającej się sesji rady państwa.

W Dolinie — jak donosi *Diło* — odbyło się pod przewodnictwem ks. Łopatyńskiego zebranie w sprawie wyboru posła do Sejmu. Zgłoszono kandydatury pp. Wasyla Nabirnego ze Lwowa, Adama Grabowieńskiego, naczelnika sądu powiatowego w Dolinie i trzecią kandydaturę włościanina. Ponieważ jednak podniosły się przeciw p. Nabirnemu głosy, że w Dolinie zupełnie jest nieznany i nawet na to zgromadzenie przybyć nie raczył, a za włościaninem sami włościanie się jakoś nie oświadczali, uchwalono przeto popierać kandydaturę p. Grabowieńskiego, który na zebraniu się zjawił i oświadczył, że wybór ewentualnie przyjmie. Ze strony polskiej — jak donosiliśmy już — zgłoszona i uchwalona została kandydatura notarjusza Witosławskiego, zatwierdzona przez centralny komitet wyborczy.

Czas pisze: Że niemiecka lewica głosować będzie w izbie poselskiej za zatwierdzeniem rozporządzeń z 12. września, nie ulega wątpliwości. Zapewne lewe, ultraliberalne jej skrzydło w tej kwestji odwoła się do konstytucyjnego doktrynerysmu, ale podda się uchwałom znacznej większości klubu lewicy.

N. fr. Presse donosi, że na pierwszem posiedzeniu izby deputowanych, złoży prawdopodobnie minister skarbu preliminarz budżetu państwowego na rok 1894. Pierwsze czytanie przedłożenia rządowego o zaprowadzeniu stanu wyjątkowego w Pradze, przyjdzie natomiast na porządek dzienny dopiero na jednem z następnych posiedzeń.

Plznensky Obzor, wychodzący w Pilznie, zamieszcza korespondencję z Pragi, której wiadomości sensacyjne wymagają stwierdzenia. Według korespondenta, Młodoczesi zamierzają w tych dniach ogłosić manifest z powodu stanu wyjątkowego w Pradze, a właściwie przeciw uchwale rady ministrów. Nadto młodoczescy posłowie mają w radzie państwa przeprowadzić z całą konsekwencją politykę obstrukcyjną. Przedłożenia rządowe o zmianie ustawy wojskowej, nowela podatkowa, kodeks karny, mają dostarczyć sposobności do niesliczonych mów, aby zaś uniknąć wezwań do porządku dziennego ze strony prezydenta, młodoczescy posłowie mają przemawiać różnemi językami. Poseł Vaszaty ma przemawiać po niemiecku, czesku i rusku, a poseł Slama po niemiecku, czesku i po polsku. Inni posłowie mają przemawiać po czesku. Każda konfiskata, każde rozwiązanie zgromadzenia i w ogóle każde choćby najdrobniejsze zdarzenie ma być przedmiotem długich interpelacyj, a przy interpelacji posłowie mają odczytywać skonfiskowane artykuły. Ma się również pojawić wniosek postawienia ministerstwa w stan oskarżenia w kilku edycjach. Korespondent zapowiada nadto inne środki przeciw wyjątkowym rozporządzeniom, nie wymienia ich jednak, gdyż mają być niespodzianką dla rządu. Całe to doniesienie brzmi nieprawdopodobnie i dlatego wyczekiwać należy sprawdzenia tej wiadomości.

Niedopuszczanie Polaków do posad rządowych na Litwie daje się dotkliwie uczuwać różnym gałęziom służby publicznej, a przedewszystkiem sądownictwu, gdzie potrzeba studjów uniwersyteckich. Mieliśmy tego najlepszy dowód w odezwie prezesa wileńskiego sądu okręgowego, zwróconej do rektora wileńskiego uniwersytetu. Prezes wileńskiego sądu okręgowego uskarża się w niej na brak sędziów śledczych i sekretarzy sądowych i uprasza rektora o zachęcanie kończących studja prawników, aby zgłaszali się jako kandydaci na posady sądowe w okręgu wileńskim. Aczkolwiek warunku co do wyznania kandydatów w odezwie tej nie ma, to jednak odnosi się ona widocznie tylko do prawosławnych.

Wybory do sejmu pruskiego rozpisano na 31 października, względnie 7. listopada. W Berlinie trwa dalej walka pomiędzy partją ludową i „Zjednoczeniem wolnomyślnem".

Berliner Tageblatt karci w energicznym artykule potworną polemikę *Freisinnige Zeitung*, która całkiem niesłusznie zarzuca „Wolnomyślnemu zjednoczeniu" konspirowanie z narodowymi liberałami, wolnymi konserwatystami, ba nawet antisemitami. Hinze dementuje wiadomość o pojednaniu z narodowymi liberałami; ci ostatni zamierzają niebawem wydać odezwę.

W *Moniteur de Rome*, będącym — jak wiadomo — organem rządu rosyjskiego, pojawił się artykuł, domagający się od prasy katolickiej, aby zaprzestała utrzymywać, że katolicyzm jest w Rosji prześladowany i nie zamieszczała żadnych korespondencyj, podobne fałsze twierdzących, jako też, żeby nie tłumaczyła artykułów polskich gazet, rozsiewających podobne kłamstwa, gdyż tym sposobem przeszkadza ta prasa przejściu Rosji na katolicyzm. Owszem, prasa katolicka powinna wyrażać się o Rosji jak najlepiej, budzić do niej sympatje w ludach zachodniej Europy, a zwłaszcza we Francji i we Włoszech, przedstawiać Rosję jako mocarstwo, gotowe każdej chwili połączyć się z katolicyzmem, a wtedy, przez wdzięczność, Rosja przyczyni się w sojuszu z Francją do przywrócenia papieżowi władzy świeckiej i z całym światem słowiańskim przejdzie na katolicyzm. Że Rosja dopuściła do tego, iż papieżowi odjęto władzę świecką, to właśnie dlatego, iż chciała ukarać katolików włoskich za ich łatwowierność, z jaką przyjmowali fałsze, rozsiewane przez Polaków o prześladowaniu kościoła katolickiego pod rządami carskimi. Dziś, gdy kara już wymierzoną została, Rosja gotowa jest zwrócić ku stolicy św. oblicze, ale niech prasa katolicka ułatwi jej to przez zupełne zaprzestanie dawania wiary rewolucyjnym komitetom polskim, rozsiewającym same kłamstwa o carze. W końcu artykuł oświadcza, że nieprawdą jest, aby w Rosji car był głową cerkwi. Ani w zasadniczych ustawach rosyjskich, ani w katechizmie prawosławnym nie jest nigdzie powiedzianem, że car jest głową cerkwi. Wymyślili to tylko wrogowie Rosji.

Gaulois podaje sensacyjną, ale nie bardzo prawdopodobną wiadomość, że prezydent Carnot nie pojedzie do Tulonu na powitanie eskadry rosyjskiej a mianowicie z tej przyczyny, że król Humbert zamierza wysłać do Tulonu jeden pancernik na powitanie Carnota. Krok ten mógłby być wprawdzie dowodem, że rząd włoski chce złagodzić niekorzystne wrażenie, jakie wywołał pobyt księcia Neapolu w Lotaryngji, ale z drugiej strony obecność włoskiego okrętu wojennego podczas uroczystości w Tulonie osłabiłaby znaczenie i charakter manifestacji francusko-rosyjskiej.

Na prezydenta senatu w Hiszpanji, marszałka Martineza Camposa d. 24. b. m. wykonano zamach podczas przeglądu wojska. Pewien robotnik rzucił bombę dynamitem napełnioną przed konia marszałka. Koń padł. Marszałek został skaleczony lekko w biodro i plecy, adjutant jego, jen. Molins i kilka osób jest rannych, a dwie osoby zginęły.

Skaleczenie marszałka jest ciężkie.

Jaka jest pobudka tego zamachu, to jeszcze niewiadomem. Martinez Campos był głównym kierownikiem rewolucji, która zadała cios śmiertelny republice i powołała znowu na tron Alfonsa XII. I potem zajmował on ważne stanowiska i wywierał wielki wpływ na sprawy wewnętrzne.

Telegramy „Dziennika Polskiego".

Wiedeń 27. września. Po kilkagodzinnym pobycie, cesarz Wilhelm wczoraj o godz. 4. po południu odjechał do Berlina.

Praga 27. września. Za kilka dni ogłoszony będzie manifest Młodoczechów, który między innemi dowodzi, że stan oblężenia nie powstrzyma dążenia Czechów, które opierają się na prawnopaństwowej podstawie, a uroczystość reskryptowa nie miała w sobie nic nielegalnego.

Massaryk złożył mandat do rady państwa i do sejmu.

Przed sądem pierwsza rozprawa naznaczona na 11. października.

Berno 27. września. Wczoraj w nocy zanieczyszczono znów orły cesarskie na skrzynkach listowych.

Aresztowany pod zarzutem zanieczyszczania orłów w Morawskim Ostrowie, Czech Rachac, odstawiony został do sądu obwodowego. Urzędnik, który go aresztował, otrzymał z Wiednia list z groźbą, że zostanie zastrzelony.

Berlin 27. września. „Biuro Wolfa" ogłasza dosłowny (nieciekawy zresztą) tekst depeszy cesarza Wilhelma, zapraszającej Bismarcka do pobytu w jednym z letnich pałaców, oraz odpowiedź Bismarcka.

W kołach politycznych zjazd cesarza z Bismarckiem uważają za prawdopodobny.

Berlin 27. września. Dzienniki domagają się ze strony Francji przeprosin dyplomatycznych z powodu, że tłum paryski przyjął wojskowego *attache* niemieckiego okrzykami: „*A bas la Prusse!*"

Berlin 27. września. Delegaci do rokowań o traktat handlowy rosyjsko niemiecki przybyli już w komplecie do Berlina.

Paryż 27. września. Oficerowie rosyjscy w pierwszym dniu pobytu będą na obiedzie u Carnota, w drugim zaś i trzecim dniu będą gośćmi rady municypalnej, w czwartym admirała Riennier, w piątym ministra wojny, w szóstym prezydenta gabinetu.

Belgrad 27. września. Król Aleksander odjechał na 8 dni do Abazji.

Wiedeń 27. września. Wczoraj po zamknięciu giełdy południ. notowano: kredyty 339·—; węg. kredyty 414·75; anglosy —·—; länderbanki 251·20; sztacbany 306·25; lombardy 104·—; elbethale 23?·50; tytoniowe —·—; alpiny 55·50; renta majowa 97·20; węg. złota 116·25; węg. koronowa 93·95; austr. koronowa 96·65; losy tureckie 49·40; uniony —·—.

Berlin 26. września. Giełda wczorajsza, wiecz., kursa końcowe. (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński t. zw. Wiener Parität). Kredyty 201·10 (337·63); lombardy 42·75 (105·78); węg. renta złota 93·75 (116·30); ruble 211·75 (131·07).

Frankfurt 26 września. Giełda wczorajsza wieczorna kursa ostatnie (W nawiasie podane cyfry oznaczają porównawczy kurs wiedeński). Kredyty 272·37 (338·62); klombardy 86·37 (104·59); renta węg. złota —·— (—·—); koronowa —·— (—·—).

Wiedeń 27. września. *N. fr. Presse* upomina w dzisiejszym swym artykule lewicę, aby nie popierała rządu na oślep i na nadchodzącej sesji wymogła u rządu, iżby spełnił to, co jej przyrzekał. W dalszym ciągu wywodzi artykuł, że skutkiem postępowania lewicy w trzech ostatnich latach wobec rządu, srodze zachwiało się zaufanie wyborców do niej, co na rozmaitych zgromadzeniach otwarcie oświadczono. Jeżeli lewica także na teraźniejszej sesji zaniedba wyzyskać okoliczności, to nastanie fatalna chwila, w której ją zaczną pytać, po co istnieje. A już nic straszniejszego nie może spotkać stronnictwa, bo postawienie tego pytania jest już zarazem odpowiedzią.

Wiedeń 27. września. Hr Taaffe odjechał dziś do Insbruku. Jutro przybędzie tam cesarz.

Wiedeń 27. września. Arcyksiążę Albrecht otrzymał od cesarza Wilhelma tytuł niemieckiego marszałka polnego.

Wiedeń 27. września. W parku cesarskim w Schoenbrunnie aresztowano wczoraj pewnego mężczyznę, którego zachowanie się było wielce podejrzane. W policji zeznał on, że nazywa się Jan Minkwitz, ma lat 50, pochodzi z Lipska i jest literatem. Prawdopodobnie jest on obłąkanym i cierpi na manję wielkości. Odstawiono go na klinikę psychjatryczną.

Buda-Peszt 27. września. Sejmowi węgierskiemu przedłożono dziś budżet państwowy na r. 1894. Zwyczajne wydatki wynoszą 39?,532 835 zł., a więc o 16 655.632 więcej, niż w roku zeszłym. Zwyczajne dochody wynoszą 416.608.094 więc o 13,275·109 więcej, niż w roku przeszłym, Nadwyżka w wydatkach zwyczajnych wynosi przeto 22,075 259 zł. Wszystkie zaś wydatki zwyczajne i nadzwyczajne razem wzięte wynoszą 464 992 254 zł., a więc mniej o 21,191.267 zł., niż w roku zeszłym. Wszystkie zaś dochody razem wzięte wynoszą: 465,003.942 zł., a zatem mniej o 21,649 701, niż w roku zeszłym. Nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosi 11 688 zł., co znaczy, że jest mniejszą od zeszłorocznej nadwyżki o 458.434 zł.

Budapeszt 27. września. Wczoraj zachorowało tu na cholerę 7 osób, a nikt nie umarł, zaś w sześciu komitatach węgierskich zachorowało 5 osób, a umarło 6.

Berno 27. września. *Tagesbote* donosi z Wiednia, że hr. Coudenhove nie zostanie namiestnikiem morawskim, ponieważ namiestnik czeski, hr. Thun, życzy go sobie mieć nadal w Pradze, jako wiceprezydenta namiestnictwa. Następcą p. Loebla ma zostać urzędnik, który zapewne nie będzie niemiłym lewicy.

Bozen (w Tyrolu połudn.) 27. września. Wydział rady miejskiej w Bruku styryjskim zawiadomił burmistrza tutejszego, że cesarz zamek swój historyczny, Runkelstein, darował miastu Bozen. Odczytanie tego doniesienia przyjęto okrzykami na cześć cesarza.

Berlin 27. września. Pisma bawarskie podają niepomyślne wiadomości o stanie ks. Bismarcka.

Mons 27. września. Strejk górników rozszerza się bardzo powoli. Liczba strejkujących wynosi ogółem 5000 i prawdopodobnie nie wiele się już powiększy.

Paryż 27. września. Wedle niektórych pism, miał do Sjamu odejść nowy pancernik, ażeby pertraktacjom francuskich delegatów nadać odpowiednią powagę.

Paryż 27. września. Wiadomość o przyjęciu hrabiego Paryża i księcia Orleanu w przeddzień uroczystości tulońskich, przez cara w Fredensborg, wywarła deprymujące wrażenie w kołach republikańskich. Najsilniejszy wyraz temu daje *Justice*, organ Clemenceau.

Paryż 27. września. Wskutek życzenia rządu francuskiego wysłał rząd angielski znowu trzech lekarzy sądowych do Hertza dla zbadania jego stanu. Skonstatowali oni, iż transportować go do Francji niepodobna.

Londyn 27. września. *Times* donosi o istnieniu zamiaru proklamowania w Brazylji monarchji z księciem Saskim Koburgiem, jako cesarzem.

Abazja 27. września. Król serbski Aleksander spotkał się z ojcem swym Milanem we Fiume i razem przybyli tutaj dziś.

Sofja 27. września. *Swoboda* zarzuca opozycji, że nadużywa imienia księcia, chcąc wmówić w kraj, że wraz z opozycją pragnie i książę obalenia Stambułowa.

Rzym 27. września. Wczoraj zachorowało na cholerę w Palermie 16 osób, a umarło 13, w Livornie zaś zachorowało 26, a umarło 4.

Petersburg 27. września. Miasto Brzeżnica w gubernji piotrkowskiej zostało podpalone na czterech rogach i spłonęło do szczętu. Około 500 rodzin, pozbawionych dachu, obozuje na polach. Wiele osób zginęło w płomieniach.

Stambuł 27. września. *Agence de Constantinople* oświadcza ponownie, że nieprawdziwą jest wiadomość angielskich pism, wedle której miano się starać o uzyskanie od Armenji pisemnego oświadczenia, że Armeńczycy, zawikłani w proces angorski, nie byli torturowani.

Nowy Jork 27. września. Senator Steward postawił wczoraj w senacie zapowiedziany już wniosek o wytoczenie prezydentowi Clevelandowi oskarżenia, a to, że napiera na zniesienie bilu Shermana.

Odesa 27 września. Syn tutejszego konsula niemieckiego Hagena stał się w tych dniach przedmiotem oryginalnego zamachu, zraniła go mianowicie strzałem z rewolweru niejaka panna Bondarenko. Sprawczyni zamachu została aresztowaną. Przypuszczalnym motywem jest zazdrość.

Telegram giełdowy.

Wiedeń, dnia 27. września, godz. 2. min. 25

Akcje kred.	338 ⅛	Gal. obl. propin.	96·40
Alpiny	55·20	Wied. losy	175·25
Kredyty węg.	414·75	Akcje tyton.	187·—
Anglobanki	151·—	4% Poż. kraj. z r. 1893	96·25
Uniony	253·—	Elbethale	240·75
Ludwiki	218·—	Länderbanki	250·80
Nordbany	288·—	Renta zł. węg.	116·25
Lombardy	104·50	Bankvereiny	122·80
Losy tureckie	49·30	Węg. renta pap.	93·95
Staatsbahny	305·75	Ruble	1·31·25
Czerniowieckie	256·—		

Przyjechali do Lwowa.

dnia 27. września 1893 r.

HOTEL ŻORZA. J. ks. Jabłonowska z Bursztyna. M. Niezabitowski z Łanek. R. Cywińska z Delejowa. E. hr. Dembińska z Nienadowy. J. hr. Potocki z Rymanowa. J. Vivien z Poznanki. M. Kriserowa z Wygody. R. Wiśniewski z Dobrzan. J. Trzeciński z Miejsca. J. Kins ze Stanisławowa. T. Fedorowicz z Klebanówki. J. Janosha z Stryjcza. W. Wimmer z Niepołomic.

HOTEL FRANCUSKI. Z hr. Dzieduszyckich Skibniewska z Balic. Hr. H. Platerowa ze Sądowej Wiszni. W. Krainski z Wyszatycz. Ks. dr. I. Drozd z Przemyśla. P. Syrku z Petersburga. I. Herzberg z Berlina. A. Sozański z Grabowca. I. Kellerman z Kańczugi. Dr. A. Dworski z Przemyśla. W. Jaruntowski z Załanowa.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Wysocki z Ostoburza. I. Podlewska z Krakowa. A. Gołębska ze Sławentyna. S. A. Wagner z Wiednia. F. Bergman z Sasza. W. Pruszyński z Krakowa. A. C. Obermayer ze Żółkwi. I. Starzyński z Baranowa. I. Eiferman z Gorlic.

HOTEL IMPERJAL. T. C. hr. Czosnowski z Królestwa Pol. A. Komornicki z Radomia. B. Śmiałowski z Sądowej Wiszni. K. Dzianott z Lubli. O. Ostaszewski z Grabownicy. M. Słoniewska z Pawłosiowa. I. Mehlenberger z Wiednia.

HOTEL SZWAJCARSKI. I. Stroner z Wyżnicy. L. Hubl z Rymanowa. F. Rudner, M. Keindl, N. Nemetz z Czerniowiec. I. Blumenfeld z Lutowisk. H. Riplad z Rumunji. W. hr. Czarnecki z Warszawy. M. Studinger z Paryża. E. Pokorny z Ostrowa. N. Hackmann z Wiednia.

OD 52 LAT ISTNIEJĄCY HANDEL SUKNA pod firmą: J. WALLACH i SYN Lwów — Rynek liczba 33 poleca się.

Towarzystwo akcyjne kantorów wymiany

„MERCUR"

I., Wollzeile nur 10 i 13, WIEN, Mariahilferstr. 74 B.

Ubezpieczenie przeciw stracie przy wylosowaniu!

Taryfa premji z 2. Październikiem.

	Premia	Ewent. strata kursu
Wiedeńskie komunalne losy	zł. —·40	zł. 50·—
Rudolfa losy	„ —·45	„ 13·—
Losy cisańskie	„ —·30	„ 25·—
Austr. i kolei państw. priorytety	„ —·05 za 100 zł. nom.	10·—

300.000 Guldenów do wygrania już 2. Października!
Wied. komunalne promesy po zł. 3¼ i 50 ct. stempel.
Główna wygrana **200.000** Guldenów w. a.
Promesy cisańskie po zł. 2 i 50 ct. stempel.
Główna wygrana **100.000** Guldenów w. a.
Obie razem tylko 6 guldenów. 252 1

Drobne ogłoszenia.

Ogłoszenia rozmaite po 1½ centa od wyrazu.

BRYNDZĘ liptawską znakomitą poleca *Leonard Solecki*, handel korzenny we Lwowie, ul. Batorego l. 2, (naprzeciw Sądu). 3

Parasolki w najnowszym guście i w wielkim wyborze po cenach możliwie najtańszych poleca Mikołaj Ludwig, Lwów, ul. Halicka l. 14. 6

Narzędzia do nauki zręczności „slőjdu" poleca *Piotr Chrząstowski* handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1, (naprzeciw Katedry).

Praktykanta poszukuje poczmistrz w Boryni. 781

Kursa konwersacji niemieckiej, francuskiej i angielskiej. Książkowo-gramatyczne według najłatwiejszej metody. W zeszłym roku uczęszczało 34 uczni i uczenic. Sobieskiego 4, I piętro 5.

Poszukuje się **dzierżawy** w Zachodniej Galicji 200—300 morg. Zgłoszenia uprasza się przesyłać pod lit. H. poste restante Zawadów. 774

Poszukuje się **nauczycielki** Polki, posiadającej język francuski i niemiecki, tudzież muzykę do 9-letniej dziewczynki. Listy adresować do administracji pod literami: A. S. 776

Doncesjonowany Zakład nauki kroju sukien damskich, dzieciennych i bielizny, modelowania i konfekcji pod kierownictwem nauczycielki, specjalnie wykształconej i egzaminowanej w tem zawodzie w akademji kroju ubiorów i mód europejskich. Sobieskiego 4, I piętro 5. 782

Płaszcze męskie z pelerynami sprzedają bajecznie tanio **S. Gabriel i J. Chlebownik**, we Lwowie, plac Halicki l. 3.

Panom, którym zależy na zdrowiu, poleca się zdrowe i smaczne obiady jedynie przy ulicy Akademickiej l. 25, I. ter.

Do sprzedania nowy dom parterowy z ogródkiem obok rogatki gródeckiej. Wiadomość u Borysa w teatrze, wejście do Koła literackiego każdego dnia od godz. 5. wieczorem.

Kursa konwersacji niemieckiej dla dorosłych wykształconych. Od: władanie wytworną niemczyzną w mowie i piśmie. Bliższa wiadomość codzień między 6. a 7. prof. dr. *Albert Zipper*, Brajerowska 6, II. piętro.

Mieszkania i sklepy

po 1 ceucie od wyrazu.

2 do 8 pokoi. Szopena 5 obok Brajerowskiej. 771

1, 2, 3 pokoje, sklepy. Żółkiewska 33. 772

3, 4 i 2 pokoje ul. Piekarska w ogrodzie Hilliche. 775

2 pokoje kawalerskie, II. piętro Gródeckich 3, róg Dominikańskiej i Rynku.

5 lub 7 pokoi na I. piętrze; **3** pokoje na III. piętrze z przynależytościami. Ulica Trzeciego Maja l. 2 do wynajęcia.

Mickiewicza 15. Z komfortem urządzone pomieszkania: 3, 4 i 5 i kawalerskie pokoje, oraz kuchnie, przedpokoje, spiżarki — ceny umiarkowane.

Pierwsza koncesjonowana
SZKOŁA MUZYCZNA
MARJI MAREK
przedtem **Ludwik Marek.**
Zapisy rozpoczęły się d. 1. września.
Największy skład
fortepianów i pianin.
Najtańsza wypożyczalnia.
1990 *Lwów, Rynek 9.* 1—27

HERBATĘ Familijną
½ kilo 1·80 i 2 zł.
Znakomite **WYSIEWKI** z herbat
½ kilo 1·40 i zł. 1·70
1018 poleca HANDEL 1—?
Alberta Szkowrona
Lwów, plac Marjacki l. 7.

NAJTANIEJ! CHIFFONY, SHIRTINGI, w sztukach i na metry sprzedaje handel **JANA RIEDLA** WE LWOWIE. 1—? 1000 Próbki na żądanie posyłam.

JAN JARZYNA
jubiler i złotnik
we Lwowie, plac Marjacki
poleca swój bogato zaopatrzony skład wyrobów jubilerskich, złotych i srebrnych po najniższych cenach.

Najnowsze fasony
Kapelusze z fabryki Habiga po 5 zł.
Kapelusze miękkie i sztywne po zł. 1·50, 2, 3.
Cylindry po 5, 6, 7, 9 zł.
poleca
Marcin Müller
we Lwowie, Halicka 17.

Na Jesień!!!
Pończochy, skarpetki
systemu Jägera
bardzo mocne nie szyte, para od 20 ct. 25, 30, 35, 55, 75 do 90 ct. — poleca
MAKS MÜHLFELD
2004 Lwów, Rynek 39. 1—1

Dra Jasińskiego
Poradnik
dla kaszlących.
Drugie, całkiem przerobione i uzupełnione wydanie wyjdzie wkrótce.

Restaurator koncesjonowany, liczący lat 37, poszukuje do objęcia kasyna, prowadzenia kuchni, jako też dostarczenia wszelkich trunków i delikatesów. Obowiązuje się do złożenia odpowiedniej kaucji. O udzielenie mu listownych warunków uprasza **Dawid Weinstein** w Struzowie, powiat Trembowla. 2042 1-1

Wysoką prowizję
przy obrotności także **stałą płacę** płacimy **agentom** za sprzedaż prawem dozwolonych losów na raty.
Oferty do **Hauptstädtische Wechselstuben Gesellschaft Adler & Comp., Budapest.** 511

Gdyby kto co wiedział o Sewerynie Gross,
który w r. 1863 brał udział w powstaniu, mianowicie: czy poległ lub zmarł i gdzie? a także o ojcu jego Sylwestrze, o którym wieść około r. 1847 zaginęła, raczy udzielić wiadomości, do biura wzajemnej pomocy uczestników powstania polskiego w r. 1863/4. Ulica Dominikańska l. 9, piętro I. we Lwowie. 2068 1—3

Rum chinowy.
Jest to wypróbowany i pewny środek na porost włosów. Łysiny, nawet zadawnione, od działania rumu pokrywają się pięknym włosem, mały flakon 50 ct. i 1 zł. Laboratorjum chemiczne *Adolfa Pokornego*, magistra farmacji. Lwów, Wałowa 15.

BIELIZNA DLA PANÓW
jak: **Koszule, kalesony, skarpetki i chustki, Krawaty najnowsze**
najlepszej jakości, w wielkim wyborze i po cenach przystępnych
poleca 1979 1—?
MAGAZYN A LA VILLE DE PARIS
Lwów, plac Halicki 2.
Gabryel Stark.

Fabryki baraków Christoph & Unmack
w **Bunzendorf** (Czechy) i **Niesky** (O. L. Niemcy)
polecają i dostarczają natychmiast dla
P. T. władz, gmin, szpitali, zakładów humanitarnych i innych
przenośne Doeckera epidemiczne, dla chorych i izolacyjne baraki
prawnie ochronione, odznaczone przed innemi, **wprowadzone** w ces. i król. armji austrjackiej, niemieckiej, francuskiej, duńskiej, tureckiej i bułgarskiej, w towarzystwach „czerwonego krzyża" w wielu miastach, gminach, szpitalach, zakładach humanitarnych i t. p.
Dla fabryk i gwarectw jako mieszkania robotnicze i baraki dla załogi przydatne i znakomicie się nadające.
Dostawa uskutecznia się z zapasów naszych rozsyłkowych natychmiast.
Dostarczamy podczas epidemji cholery do Wiednia z opłatą frachtu. Katalogi i cenniki wysyłają bezpłatnie i opłacone, oraz odpowiadają na zgłoszenie generalni zastępcy. 316 1—8
R. H. Krause & C. Daum
w Wiedniu I. Ebendorferstrasse 10.

Handel herbaty chińsko-rosyjskiej
EDMUNDA RIEDLA
we Lwowie, plac Marjacki 10, 1015 1—?



poleca **HERBATĘ** zbioru majowego:	
½ kl. **Congo**	zł. 1·60
Souchong czarna	2·—
„ zbiór majowy	3·—
Kaysow czarna	4·—
Melange de Lond.	4·—
Wysiewki herbaciane	1·30
Wysiewki najlepszych herbat	1·60

poleca najlepsze gatunki **KAWY** o smaku czystym i aromatycznym, które rozsyła franko opłacone do każdej stacji pocztowej 4½ kilogr. w woreczku:

		½ k.
Portorico	9·—	—·90
Cuba grubo ziarnista	9·50	—·99
Ceylon zielona	10·—	1·—
„ „ przednia	10·40	1·04
„ „ grub. ziarn.	10·75	1·08
„ „ perłowa	10·75	1·08
Mocca arabska aromat.	10·75	1·08
Jawa złota	10·75	1·08

Opakowania nie liczy się.
Zamówienia z prowincji wysyła się odwrotną pocztą.

Filtry Berkefeldzkie
dla wytwarzania najczyściejszej
wolnej od Bakteryj wody do picia
a mianowicie: **Filter familijny** z ciśnieniem powietrznem zł. **14.** **Filter ludowy** do wodociągów zł. **12.** **Filter do pomp** do studzień i wody rzecznej i t. d. dostarcza **Skład c. k. uprz. Berkefeldzkich filtrów** 250 1—4
Wiedeń, III/1, Baumgasse 5 i 7.
Badane przez pierwszych bakterjologów europejskich i znalezione jako przefiltrowujące wodę zupełnie wolną od bakteryj. — *Prospekta gratis i franco.*

Środek ochronny przeciw cholerze
M. RITTER'A
Campagne - Radetzky - Magenbitter
jest najlepszym środkiem ochronnym przeciw **CHOLERZE.** Czysty produkt naturalny z ziół, na drodze gorącej preparowany i badany przez c. k. chemika sądowego w Bernie, A. Gawalowskiego, a wskutek zawierających się w niem składników roślinnych, organizm wzmacniających i usuwających szkodliwe materje w czasach **epidemji uznany jako ochronny.**
Do nabycia przez moich zastępców we
Lwowie: MAHLER i BENDEL,
Przemyślu: J. KADERNOŻKA,
Tarnowie: HENRYK LEWINGER,
Krakowie: LEON MORGENBESSER, 634 1—9
Czerniowcach: S. & ADOLF ALLERHAND.
W zapasie we wszystkich większ. handlach delikatesów i korzennych.
M. RITTER LEIPNIK (Mähren)
Fabryka najlepszych Likierów i Octu spirytusowego.
Założona **1812**, *wielokrotnie premiowana.*

LWOWSKA FABRYKA ASFALTU
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych do krycia dachów,
S. SZELIGI ŁYSZKIEWICZA inżyniera
we **LWOWIE**, przy ul. Korytnej pod Nr. 13, poleca
Asfaltową masę elastyczną do fundamentów
dla izolowania wilgoci, **kładzioną na mury w gorącym stanie,** jedyny dziś pewny środek, **izolujący wilgoć.**
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów kwadr. od zł. 1·80 do zł. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
LAK ASFALTOWY ŚWIECĄCY DO KONSERWACJI
dachów tekturowych i żelaza;
SMOŁĘ ANGIELSKĄ BEZWODNĄ.
Osusza asfaltem jako *jedynym środkiem znanym dotąd w budownictwie* najbardziej *zawilgocone ściany w mieszkaniach.*
Niszczy zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachowe tekturowe i oraz reperacje tychże. Metr kwadr. po 59 do 73 ct. *Długo letnią trwałość poręcza się.* 1770 1—?

Ruch pociągów kolejowych

według zegaru lwowskiego, ważny z dniem 1. czerwca 1893 r.

	Pociągi pospieszne		Pociągi osobowe		
Do Lwowa przychodzą:					
Z Krakowa (Berlina, Wrocławia, Wiednia)	3·08	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Warszawy	—	6·01	9·36	**6·36**	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	9·36	—	—
Z Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów	—	—	—	—	**9·41**
Z Muszyny-Krynicy przez Tarnów lub Rzeszów (tylko od 25/6 do włącznie 15/9)	—	6·01	—	—	—
Z Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	**9·06**	**1·08**	—
Z Nadbrzezia i Tarnobrzega	—	—	—	**6·36**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. główny)	2·48	**10·02**	9·46	**6·21**	—
Z Podwołoczysk i Brodów (na dw. Podzam.)	2·34	**9·46**	9·21	5·55	—
Ze Suczawy	**10·11**	—	7·59	12·51	**7·11**
Z Kimpolunga	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Radowiec	**10·11**	—	7·59	—	**7·11**
Z Berhomethu n. S. i Czudyna	**10·11**	—	—	—	—
Z Nowosielicy	—	—	—	—	**7·11**
Ze Słobody rungurskiej kopalni	**10·11**	—	—	—	**7·11**
Z Husiatyna przez Halicz	**10·11**	—	7·59	—	—
Z Buczacza przez Halicz	—	—	—	12·51	—
Z Bełzca	—	—	—	5·26	—
Ze Sokala	—	—	8·16	5·26	—
Z Ławocznego (Pesztu, Miszkolca, Serencsa, Munkacsa, Chyrowa i Stanisławowa, przez Stryj)	—	—	9·16	**1·08**	—
Ze Stryja	—	—	**9·52**	—	—
Ze Skolego, Chyrowa, Stanisławowa i Borysławia, przez Stryj	—	—	**2·38**	—	—
Ze Lwowa odchodzą:					
Do Krakowa, (Wiednia, Wrocławia, Berlina)	3·01	**10·41**	**5·26**	11·11	**7·36**
Do Warszawy	—	**10·41**	**5·26**	—	**7·36**
Do Muszyny-Krynicy i Chabówki przez Tarnów lub Rzeszów	—	**10·41**	—	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów (tylko od 1/7 do włącznie 31/8)	—	—	—	—	**7·26**
Do Muszyny-Krynicy przez Tarnów	—	—	**8·26**	—	—
Do Muszyny-Krynicy przez Stryj	—	—	—	**8·01**	—
Do Nadbrzezia i Tarnobrzegu	—	**10·41**	**5·26**	—	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. główn.)	**6·44**	3·20	10·16	**11·11**	—
Do Podwołoczysk i Brodów (z dw. Podzam.)	**6·36**	3·32	10·40	**11·33**	—
Do Suczawy	**6·36**	—	10·36	3·31	**10·56**
Do Buczacza przez Halicz	—	—	—	3·31	—
Do Husiatyna przez Halicz	6·36	—	—	—	**10·56**
Do Słobody rungurskiej kopalni	—	—	10·36	—	**10·56**
Do Nowosielicy	6·36	—	—	—	—
Do Berhomethu n. S. i Czudyna	6·36	—	—	—	—
Do Radowiec	6·36	—	10·36	—	**10·56**
Do Kimpolunga	6·36	—	—	3·31	—
Do Sokala	—	—	9·56	**7·21**	—
Do Bełzca	—	—	9·56	—	—
Do Borysławia przez Stryj	—	—	7·21	10·26	—
Do Ławocznego (Munkacsa, Serencsa, Miszkolca, Pesztu i Chyrowa przez Stryj)	—	—	7·21	**8·01**	—
Do Stanisławowa przez Stryj	—	—	10·26	**8·01**	—
Do Skolego i Chyrowa, przez Stryj	—	—	10·26	—	—
Do Stryja	—	—	3·41	—	—

Uwaga. Godziny, drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do godziny 5. minut 59 rano.
Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym są do nabycia w biurach informacyjnych, kasach stacyjnych i u konduktorów.

TARYFA PREMIOWA
na ubezpieczenie przed stratą przy wylosowaniu następujących losów włącznie 1. października 1893 r.
W porównaniu z kursem dziennym wynika znaczna strata, skoro te losy z najmniejszą wygraną zostaną wyciągnięte. Przeciwko tej stracie ubezpieczamy właścicieli losów w ten sposób, że w razie wylosowania z najmniejszą wygraną wydajemy za wylosowane losy takie same niewylosowane.

Nazwa losu	na ciągnienie dnia	Premja w austr. wal.		ewentualna strata przy wylosowaniu
Losy miasta Wiednia	1. październ.	—·40	za sztukę	50
Losy Rudolfa	1. „	—·45		13
4% losy Cisańskie (Theiss Lose)	1. „	—·30		25

Promesy na losy miasta Wiednia po zł. 3·75.
Promesy na losy Cisańskie „ „ 2·50.
Kupujemy i sprzedajemy **listy zastawne, akcje, losy, w ogóle wszystkie papiery wartościowe** po najprzystępniejszych cenach.
Zlecenia z prowincji uskuteczniamy **bez doliczenia jakiejkolwiek prowizji.**
TOWARZYSTWO BANKOWE i KANTORU WYMIANY
SCHELLENBERG & KRYESER
we Lwowie, Plac Halicki 1.

APTEKA
Piotra Mikolascha
we Lwowie

poleca: 1001 1—?

Olej rybi z miętusa prawdziwy, norwegski. Cena butelki 80 centów.
Olejek lotny, ze szpilek sosny pinus silvestris, do odświeżania powietrza w mieszkaniach. Cena 30 centów.
Desinfector, środek ochronny przeciw katarom, niszczący zarazem zarodki chorób zaraźliwych. Cena 30 centów.
Wodę salicylową do ust i **Proszek salicylowy** do zębów, środki zapobiegające psuciu się zębów, i utrzymujące dziąsła i zęby, w stanie zdrowym.
Mentynę, znakomity środek do płukania ust. Cena 80 centów.
Tincturę ziołową Dra Roznera, usuwającą ból i zapobiegającą psuciu się zębów. Cena 50 centów.
Proszek salicylowy, przeciw poceniu się nóg. Cena 50 centów.
Essencję łopianowo-chinową Dra Fazzego. Wzmacnia korzenie włosów, usuwa łupież, i przyspiesza porost. Cena 1 zł.
Pomadę alcaloide, utrzymującą porost włosów, i nadającą tymże naturalny kolor i połysk. Cena 60 centów.
Wódkę francuzką z solą lub bez soli, przeciw różnorodnem cierpieniom w nerwobolach, fluksjach, reumatyzmach i t. p.
Wodę kolońską o połowę tańszą, jak wyroby Farinów, a równie dobrą.

Apteczki domowe przeciw-choleryczne
wedle przepisów i wskazówek
Dra O. Widmanna
c. k. radcy sanitarnego i prymarjusza szpitala powszechnego
we Lwowie
zestawiła i utrzymuje na składzie: 1916 a 1—?
Apteka pod „srebrnym orłem"
ZYGMUNTA RUCKERA



we Lwowie.
Apteczki te zawierają obok rozprawki Dra Widmanna wszelkie środki zapobiegawcze, jakoteż niezbędne dla udzielenia pierwszej pomocy lekarskiej chorym na cholerę osobom.
Cena apteczki wraz z opakowaniem 5 zł.
Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

HOTEL VICTORIA
PIERWSZORZĘDNY
przedtem 1971 1 2
HOTEL LANGA.
Zupełnie przeistoczony i urządzony na wzór pierwszorzędnych hoteli europejskich, ceny pokoji od 80 ct. do 4 zł. salony.
Polecając się względom łaskawej P. T. Publiczności, kreślę się z wysokiem poważaniem
Jakób Voise.

Wydawca: Józef Laskowski. Odpowiedzialny za redakcję Adam Krajewski. Papier z fabryki czerlańskiej. Z drukarni „Dziennika Polskiego", pod zarządem Franciszka Kattnera.